CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 137

Rok IX— P OZ

zawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 21 maja 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wielkie zmiany na placówkach dyplomatycznych
w Paryżu i Londynie

W kołach dyplomatycznych coraz częściej powtarzają się pogłoski o mających nastąpić niebawem dużych zmianach na naszych placówkach zagranicznych. Ostatnio utrzymują, że ambasadorem polskim przy rządzie francuskim będzie mianowany wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek. Co zaś do p. Chłapowskiego to według jednych wersyj przejdzie on na emeryturę, według innych — obejmie stanowisko wiceministra po p. Szembeku.

Spodziewane jest również ustąpienie polskiego ambasadora w Londynie p. Skirmunta. Przewidują wreszcie możliwość powrotu do służby dyplomatycznej p. Matuszewskiego. Nie jest wykluczone, że w takim razie zostałby on ambasadorem w Londynie.

Czy na tropie morderców Prince'a?
Zagadkowa zwłoka 3 godzin

PARYŻ, 19. 5. „Paris Midi" donosi:

Pomimo tajemnicy, jaką osłonięte jest obecnie śledztwo w sprawie morderstwa radcy Prince'a, wiadomo, że z inicjatywy prokuratora w Dijon prowadzi się teraz dochodzenie w sprawie grupy terorystów, którym przypisują zamiar dokonania szeregu zamachów na różnych działaczy społecznych i politycznych, a m. in. i na radcę Prince'a. Z bandy tej wykluczono niejakiego Messona, który w ostatniej chwili cofnął się przed wykonaniem zamachu na dep. Gerarda, nakazanem mu w r. 1926. Messon, obawiając się zemsty wspólników, wstąpił się wojsk kolonjalnych. W lutym r. b. przyjechał na urlop do Dijon i był nagabywany przez terorystów, aby wykonał zamach na radcę Prince'a. W jakiś czas później, już po zabójstwie Prince'a, Messon'a napadnięto i dotkliwie poraniono. Napastników nie udało się wykryć. Te właśnie szczegóły wzbudziły zainteresowanie władz śledczych, które obecnie dokonywują sprawdzenia faktów.

Dzienniki podają ponadto otrzymany ze strony urzędowej komunikat o pierwszych spostrzeżeniach komisarza Guillaume, który prowadzi obecnie śledztwo w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Obserwacje te dotyczą momentu ujawnienia zbrodni. Okazuje się, że o morderstwie radcy Prince'a władze prokuratorskie w Paryżu dowiedziały się dopiero w 3 godziny po fakcie. Gdy sędzia Mosser z polecenia prokuratora zatelefonował do Dijon z prośbą o zakomunikowanie szczegółów zbrodni, odpowiedziano mu, że na miejscu zbrodni skonstatowano jakgdyby pewnego rodzaju inscenizację. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

„Liberte" tłumaczy ten komunikat w ten sposób, że zanim komisja śledcza przybyła na miejsce zbrodni, upłynęły 3 godziny czasu. Przez ten okres żandarmerja „uporządkowała" ubranie trupa i przedmioty, znalezione przy nim. Dziennik przypomina konflikt, jaki powstał pomiędzy policją a żandarmerją, wzajemnie się oskarżającemi spowodu zagubienia pewnych przedmiotów, z których potem część odnaleziono w cudowny sposób.

GILZY
HERBEWO
Florwitan
KROCZĄ NA CZELE WSZYSTKICH GILZ

Rządy autorytatywne w Bułgarji
Koniec waśniom partyjnym

WIEDEŃ. 19.5 (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Sofji: Rozwiązanie przesilenia gabinetowego zostało gorąco powitane przez narodową i konserwatywną opinję publiczną Bułgarji. Wobec tego, że dotychczasowemu premjerowi, Muszanowowi, nie udało się utworzyć nowego rządu, król Borys zamianował dziś w nocy ponadpartyjny gabinet kadłubowy. Lista ministrów zawiera nazwiska znanych osobistości wojskowych i polityków, którzy uchodzili za zwolenników silnej ręki. Premjer Georgiew i minister skarbu Todorow odegrali już rolę w czasie rewolucji w dn. 9 czerwca 1923 r. i byli członkami gabinetu Cankowa. Nowy minister kolei, Zacharjew, był aż do ub. jesieni wiceprzewodniczącym Sobranja i należał do stronnictwa chłopskiego, które opuścił spowodu konfliktu politycznego z ministrem rolnictwa. Większość ministrów należy do grupy t. zw. Sveno, ponadpartyjnej organizacji politycznej, która utrzymywała zawsze kontakt z kołami wojskowemi i narodowemi. Członkowie tej grupy należeli do różnych stronnictw.

W chwili obecnej nie można jeszcze ustalić, czy nowy gabinet ma charakter przejściowy, celem rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów. W każdym razie zapewniają, że nowy rząd będzie się starał przeprowadzić reformę konstytucji i położyć kres dotychczasowej wybujałości stronnictw politycznych. Sytuacja jest narazie jeszcze niewyraźna, ponieważ nowi ministrowie odmówili wszelkich wyjaśnień.

WOJSKO I POLICJA

WIEDEŃ. 19.5 (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Sofji: Powołanie nowego rządu „silnej ręki" odbyło się przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przy udziale oddziałów wojska i policji. Dziś o godz. 1-ej w nocy wszyscy oficerowie garnizonu sofijskiego zostali powołani do koszar. O godzinie 2.30 oddziały wojska, wsparte przez policję, obsadziły ważniejsze punkty stolicy. Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Przed gmachem Sobranja przed budynkami publicznemi oraz przed poselstwami ustawiono silne posterunki. W znacznej wysokości nad miastem krążyła eskadra samolotów. W ciągu jedenastu godzin stanu wyjątkowego, który został zniesiony o godz. 12-ej w południe, nie wolno było mieszkańcom stolicy opuszczać swych mieszkań, wobec czego ruch na ulicach zamarł zupełnie. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna zostały przerwane. W ciągu całego trwania stanu wyjątkowego nowy gabinet obradował w komendzie policji, gdzie opracował szereg dekretów, które natychmiast król Borys podpisał.

Objęcie władzy przez nowy rząd odbyło się w spokoju.

PIERWSZE NOMINACJE

SOFJA, 19.5 (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Nadzwyczajne wydania dzienników przynoszą szczegółowe informacje o zmianie rządu. Członkowie nowego gabinetu zebrali się dziś o godz. 17 u prezesa Rady Ministrów.

Rząd ogłosił dekrety, mianujące: b. szefa wydziału bezpieczeństwa, Władimira Naczewa — dyrektorem policji, oraz b. dyrektora prac nad zaopatrywaniem stolicy w wodę — inż. Iwanowa — prezydentem miasta.

ODEZWA NOWEGO RZĄDU

SOFJA, 19.5 PAT). Bałgarska agencja telegraficzna donosi: Nowy rząd zwrócił się do narodu bułgarskiego z odezwą, wyjaśniającą przyczynę zmiany rządu. Odezwa stwierdza całkowite niepowodzenie systemu rządów partyjnych w następstwie rozbicia na liczne frakcje i grupy polityczne, walk wewnętrznych i osobistych waśni. Sytuacja ta wywoływała zamieszanie, demoralizowała masy społeczne i przeszkadzała normalnemu funkcjonowaniu instytucyj państwowych, zagrażając całości państwa. Wobec niemożności utworzenia stałego rządu, mogącego stawić czoło poważnym zagadnieniom ekonomicznym, narzuciła się konieczność powołania ponadpartyjnego rządu narodowego. Ta zamiana dokonana została przy współudziale armji, której nie dotknął rozkład ogólny i która zdawała sobie sprawę z konieczności położenia kresu tej niebezpiecznej sytuacji i otwarcia drogi do odbudowy kraju.

Następnie odezwa wylicza zasadnicze cele programu nowego rządu, któremi są: zdyscyplinowana organizacja państwa, oparta na połączeniu niektórych ministerstw, zmniejszenie liczby departamentów, gmin i urzędów publicznych; stworzenie trwałej administracji komunalnej z burmistrzami, mianowanymi przez rząd; stabilizacja urzędników państwowych; przywrócenie autorytetu i kredytu państwa przez zrównoważenie budżetu i stworzenie nowych źródeł dochodów; udostępnienie kredytów, zwłaszcza dla rolników i rzemieślników; podniesienie poziomu kulturalnego wsi; reglamentacja produkcji przemysłowej pod kątem widzenia realnych potrzeb kraju i obniżenie cen przemysłowych; stworzenie nowych rynków zbytu; walka z bezrobociem i ścisłe stosowanie ustaw socjalnych; zasadnicza reorganizacja szkolnictwa: reforma sądowa w celu przyśpieszenia i udostępnienia wymiaru sprawiedliwości; przywrócenie autorytetu władzy publicznej na terytorjum całego państwa; pokój i dobre stosunki ze wszystkiemi państwami, a przedewszystkiem z sąsiadami: wznowienie stosunków ze Związkiem Sowieckim.

„Nowy rząd, który przychodzi w imię pokoju wewnętrznego i zjednoczenia wszystkich sił narodu — kończy odezwa — liczy na poparcie całego narodu bułgarskiego".

ORGANIZACJA „ZWENO"

Ostatni przewrót dokonany został przez koła wojskowe pod kierownictwem politycznem organizacji „Zweno", mającej na celu uzdrowienie stosunków wewnętrznych Bułgarji. Jest to organizacja antyparlamentarna, pragnąca zorganizować państwo na zasadach autorytetu, moralności i kompetencji. W stosunkach zagranicznych organizacja występuje, jak wynika z jej deklaracji, za zbliżeniem z Jugosławją i za bliskiemi stosunkami ze wszystkimi sąsiadami oraz wielkiemi mocarstwami.

Rząd angielski płaci 30 procent
długu amerykańskiego

LONDYN, 19.5. Według informacyj dzienników w Waszyngtonie panuje przekonanie, że W. Brytanja zamierza w dniu 15 czerwca dokonać spłaty znacznej części przypadającej obecnie raty długu. Mowa jest o 5 miljonach funtów szterlingów, co stanowiłoby 30 procent przypadającej obecnie raty. Rząd, kwitując odbiór tej sumy, nie wspomniałby ani słowem o ustawie Johnsona i przeszedłby do porządku dziennego nad sprawą t. zw. niewypłacalności.

Waszyngtoński korespondent dyplomatyczny „New York Times" twierdzi, że wizyta, którą ambasador angielski złożył dwa dni temu prezydentowi Rooseveltowi, była poświęcona tej właśnie sprawie. Rząd angielski wychodzi rzekomo z tego założenia, iż kwestja niewypłacalności należy do kompetencyj sądów, które będą rozpatrywały tę sprawę dopiero wówczas, gdy W. Brytanja zechce ulokować jakąś pożyczkę na rynku amerykańskim.

Błogosławieństwo Ojca św.
dla Polski

RZYM, 19. 5. Wczoraj w nocy przybyła tu pielgrzymka polska, zorganizowana przez ks. biskupa Okoniewskiego, licząca 230 osób. Dziś wycieczka została przyjęta na specjalnej audjencji przez Ojca św. Po ceremonji ucałowania pierścienia papieskiego, został wręczony Ojcu św. upominek w postaci krzyża, wykonanego artystycznie z węgla przez górnika ze Śląska Masztalerza.

Ojciec św. wygłosił do pielgrzymki dłuższe przemówienie, w którem dziękował za dar i za przybycie do Watykanu oraz zaznaczył, że Polskę zna dobrze z okresu, gdy wykiwała się z chaosu wojny. Ojciec św. podkreślił również swe szczególne uczucia i sympatję wobec Polski, która w obecnych trudnych czasach jest ostoją ładu i porządku. Na zakończenie Ojciec św. pobłogosławił obecnych, prosząc, aby błogosławieństwo to zawieźli do swego kraju.

Długi Niemiec rosną

BERLIN, 19.5. Wedle sprawozdania urzędowego zadłużenie Rzeszy niemieckiej na ultimo kwietnia wynosiło 2.344.8 miljonów mk. wobec 2.188 miljonów na ultimo marca. Obieg bonów podatkowych wynosił 1.283,3 milj. mk., wobec 1.368.8 milj. mk. w marcu r. b. Na walkę z bezrobociem przeznaczono bonów podatkowych na kwotę 600 miljonów.

Kongres przyjaciół Ligi Narodów

LONDYN, 19.5. W Folkeston odbyło się dziś otwarcie 18-go Kongresu Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Ligi Narodów. W Kongresie uczestniczą delegaci 30 krajów. Z ramienia polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów biorą udział posłowie: Stanisław Stroński i Jan Dębski. Kongresowi przewodniczy lord Cecil. Obrady potrwają do 24 maja.

Głównym tematem obrad Kongresu są: 1) reforma Ligi Narodów, 2) obrona pokoju i 3) generalizacja praw człowieka. Przy omawianiu tego ostatniego punktu niewątpliwie wyłoni się dyskusja nad wnioskiem, zgłoszonym przez Polskę w Genewie w sprawie generalizacji traktatów o ochronie mniejszości.

Fala zamachów kolejowych w Austrji
Sprawcy narazie niewyśledzeni

BERLIN. 19. 5. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ubiegłej nocy na całym obszarze Austrji dokonano szeregu aktów sabotażowych na tory i objekty kolejowe. W okolicy Wiednia wydarzyły się trzy zamachy, a mianowicie w pobliżu Tullnerbach, Amstetten i Purkersdorf, gdzie uszkodzony został poważnie most kolejowy. W pobliżu Innsbrucka wysadzony został most kolejowy w powietrze. O dalszych zamachach wzdłuż toru kolei zachodniej donoszą także z Salzburga.

WIEDEŃ. 19. 5. Komunikat urzędowy donosi, że w nocy z 18 na 19 b. m. dokonano w Austrji kilku zamachów dynamitowych na tory kolejowe. Nieznaczne uszkodzenia wywołane przez te zamachy mogły być rychło usunięte. Ruch kolejowy nie uległ zwłoce, zaś bezpieczeństwo podróżnych zostało dzięki zarządzeniom władz bezpieczeństwa zapewnione.

Komunikat dyrekcji kolejowej donosi, że szkody wywołane przez zamachy były minimalne: nie było ani ofiar w ludziach ani żadnych strat materjalnych. Komunikat apeluje do podróżującej publiczności, aby nie dała się zastraszyć zamachami, które dzięki zarządzeniom władz były unicestwione. Zarząd kolei wyznaczył za schwytanie sprawców zamachów nagrodę w wysokości 10 tys. szyl.

NASTĘPNY NUMER „ABC" UKAŻE SIĘ WE WTOREK 22 B. M. O ZWYKŁEJ PORZE.

Nieudane próby B. B. w powiecie piotrkowskiem

Podjęta przez posła Dratwę akcja organizowania kół BBWR w gminach pod Piotrkowem spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony ludności.

W Witowie gminy Uszczyn mówcę wygwizdano, a w Szydłowie dano mu tak ciętą i tak mądrze przez włościan motywowaną odprawę, że przed wyczerpaniem listy zapisanych do głosu przewodniczący, w.-prezes powiatowego BBWR, uznał za wskazane przerwać dyskusję i czemprędzej wywieźć posła samochodem do Piotrkowa.

Zamordowali inwalidę

W podrzędnej knajpce na pl. Kazimierza Wielkiego zebrało się dobrane towarzystwo Józef Kowalski, Stanisław Dommer i Jan Wójcik, znani w tych okolicach miasta, jako awanturnicy.

W pewnej chwili wszedł do restauracji beznogi inwalida Kamiński, który kiedyś miał zatarg z jednym z siedzących przy stoliku. Dommer zaczepił inwalidę, prowokując sprzeczkę. Kamiński widząc, iż zanosi się na bójkę wyszedł z restauracji, ale po chwili wrócił i wybił szybę w oknie lokalu. Wówczas na ulicę wybiegł Dommer uzbrojony w sztylet. Przyłączyli się do niego Wójcik i Kowalski. Wszyscy trzej rzucili się na beznogiego inwalidę, bijąc go a Dommer pchnął kalekę sztyletem w szyję, kładąc go trupem na miejscu.

Wszyscy trzej uczestnicy mordu odpowiadali przed Sądem Okręgowym. Dommer skazany został na 3 lata więzienia, Kowalski na półtora, Wójcik na 1 rok.

ŻYCIE BEZ TROSK I KŁOPOTÓW DOMOWYCH

W NICEI w budującej się w tym celu rezydencji, 5 minut od morza i centrum, na warunkach wyjątkowo dogodnych dla stałego zamieszkania.

Apartamenty z widokiem na morze lub góry, jedno i dwupokojowe, z tarasami, wytwornie umeblowane, przedpokój, pokój kąpielowy, szatnia. — Salony recepcyjne dla użytku klientów. Kuchnia wykwintna normalna i dietetyczna.

Koszt pokoju z całodziennem utrzymaniem 25 franków dziennie, pod warunkiem zawarcia umowy na czas dłuższy.

Szczegółów udziela Jan KAYSER 23 rue Gounod Nice (France).

Chłopi przeszkodzili robotom publicznym

Zatarg o budowę wału ochronnego

Przy budowie wału ochronnego na Wiśle, w pobliżu wsi Łomianki, doszło do zatargu z właścicielami gruntów.

Jakkolwiek rada gminna powzięła uchwałę o wywłaszczeniu na ten cel gruntów nadbrzeżnych, chłopi nie dopuszczają na miejsce budowy robotników zajętych kopaniem wału.

We wsi Dziekanów kilku właścicieli gruntów stawiało czynny opór, wywołując zbiegowisko miejscowej ludności. Wezwana policja umożliwiła dostęp robotnikom, aresztując pod zarzutem uprawiania niedozwolonej agitacji dwóch działaczy związku rolników, Łuczaka i Przytułę.

Wielkie roboty przeciwlotnicze w Niemczech

PARYŻ, 18.5. „Echo de Paris" donosi ze Strasburga, że po stronie niemieckiej w lasach dokonywane są obecnie roboty, mające zapewne na celu ochronę przed atakami lotniczemi. Jeden z największych ośrodków samolotowych, Dessau, jest terenem nieustannej pracy. W okolicach tego miasta budowane są również instalacje obronne przed atakami lotniczemi. Te same roboty mają miejsce w Nadrenji, a przedewszystkiem w okolicach wielkich fabryk chemicznych.

Jeden z dzienników donosi również, że na wschodzie Niemiec budowane jest olbrzymie lotnisko podziemne dla samolotów do bombardowania. Ten „garaż" samolotowy może podobno zmieścić 60 wielkich samolotów.

Rewizyta min. Barthou w Rumunji

BUKARESZT, 19.5. Prasa zapowiada, że min. Barthou przybędzie do Bukaresztu między 16 i 25 czerwca r. b., [illegible]

Rozbicie się rokowań w sprawie Saary

GENEWA, 19.5 (PAT). Dzień dzisiejszy stał pod znakiem końcowych rokowań w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary, które obfitowały w liczne perypetje i które wkońcu nie dały pozytywnych rezultatów.

NIEMCY MIELI OBIECAĆ

Rada Ligi zwołana została dziś rano na posiedzenie poufne, po którem miało się odbyć posiedzenie publiczne. Sprawa Saary miała być załatwiona na posiedzeniu tem przez przyjęcie raportu Komitetu 3-ch, któremu przewodniczył baron Aloisi. W ostatniej jednak chwili posiedzenia Rady zostały przełożone na popołudnie. Jak się zdaje, baron Aloisi miał wczoraj wrażenie, że uzyska zgodę Niemiec na przedstawione im formuły w sprawie gwarancyj zabezpieczenia mieszkańców Saary przed represjami poplebiscytowemi, jak również w innych sprawach, związanych z organizacją plebiscytu.

NIEPOPRAWNY OPTYMIZM

Tem się też tłumaczy optymizm francuskiego ministra spraw zagranicznych, Barthou, który oczekiwał zadowalającego załatwienia sprawy na sesji obecnej. Jednakże dziś okazało się, że Niemcy nie przyjmują proponowanych formuł. Rozpoczęły się nowe rokowania i w ciągu całego przedpołudnia prowadzone były telefoniczne rozmowy między Genewą a Berlinem za pośrednictwem generalnego konsula niemieckiego w Genewie, Kraucla. Jedną z kwestyj spornych było zagadnienie, czy gwarancje mają obejmować tylko uprawnionych do głosowania, czy też wszystkich mieszkańców Saary. Przedmiotem dyskusji były także sprawy policji i trybunałów.

Gdy Rada Ligi zebrała się o godzinie 15.30 na posiedzenie poufne, baron Aloisi zaproponował, aby posiedzenie publiczne zostało wyznaczone na godzinę 18-tą, gdyż, być może, będzie mógł do tego czasu zakończyć swój raport. Zrozumiano, że baron Aloisi nie traci jeszcze nadziei na uzyskanie pozytywnej odpowiedzi z Berlina. W rezultacie posiedzenie zostało ponownie odroczone.

SPRAWY MOŻLIWE DO ZAŁATWIENIA

W oczekiwaniu na wyjaśnienie sprawy Saary, Rada Ligi zebrawszy się wreszcie na posiedzeniu publicznem, zajęła się innemi sprawami, figurującemi na porządku dziennym. W szczególności zdecydowała się zebrać na sesję nadzwyczajną w dniu 30 maja dla rozpatrzenia sprawy konfliktu boliwijsko-paragwajskiego. Tymczasem Komitet 3-ch nawiąże kontakt z zainteresowanemi rządami dla przygotowania całkowitego zakazu eksportu broni i amunicji do Chaco.

NIESPODZIANKA

Wreszcie weszła pod obrady sprawa Saary, gotując jednak wszystkim niespodziankę. Baron Aloisi, zabierając głos, oświadczył krótko, że jego raport nie jest gotowy, wobec czego prosi o odroczenie całej sprawy do sesji nadzwyczajnej, wyznaczonej na 30 b. m. Propozycja ta została przyjęta bez dyskusji.

Decyzja ta była niespodzianką, ogólnie bowiem oczekiwano, iż, jeżeli nawet nie będzie można powziąć decyzji we wszystkich sprawach, związanych z plebiscytem, to przynajmniej Rada postanowi powołać komisję plebiscytową i ewentualnie ustalić pewne zasady organizacji plebiscytu. Tymczasem, wobec fiasca rokowań z Berlinem zdecydowano w ostatniej chwili odłożyć wszystko do sesji nadzwyczanej, co zresztą oznacza odroczenie tylko na 10 dni. W ten sposób uzyskano czas do dalszych rokowań.

Z KOLUMBJĄ ŁATWIEJ...

Przed zakończeniem posiedzenia Rada została poinformowana o szczęśliwem zakończeniu rokowań między Peru a Kolumbją w sprawie sporu o Letycję, który parokrotnie groził wojną. Rokowania te toczyły się w Rio de Janeiro na podstawie rezolucji, uchwalonej w r. b. przez Radę Ligi. Letycją zarządzała komisja Ligi. Członkowie Rady kolejno wyrazili swe zadowolenie spowodu ostatecznego zlikwidowania tego sporu i pozytywnego wyniku wysiłków Ligi Narodów dla jego załatwienia w sposób pokojowy. Minister Barthou zaznaczył przy tej okazji, że Liga Narodów czynami daje dowód, iż jest niesłusznie przedmiotem krytyk i sceptycyzmu.

Francja doszła do krańców ustępliwości

Oświadczenie min. Barthou

GENEWA, 19.5. Francuski minister Spraw Zagranicznych Barthou złożył dziś wieczorem przedstawicielom prasy w związku z ujemnym wynikiem dotychczasowych rokowań w sprawie Saary i odroczeniem tej sprawy do nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, następujące oświadczenie:

„Przez cały czas usiłowałem pogodzić stanowisko Francji z lojalnie i dokładnie interpretowanemi postanowieniami traktatów pokojowych. Współpracując w przygotowaniu plebiscytu w Saarze, stale miałem na względzie pokój. Wspomagałem z zaufaniem wysiłki komitetu trzech, którym baron Aloisi nadał charakter wysoce bezstronny. Ustąpiłem w kwestjach, które wydawały się wątpliwe, ale nie chciałem się wyrzec tego, co było i jest niewyzbywalnem. Jeślibym zgodził się na wyznaczenie daty plebiscytu, nie zapewniwszy się, że wolność głosujących i bezpieczeństwo mieszkańców będą chronione przez skuteczne zarządzenia, to byłbym popełnił zdradę w stosunku do praw arówno Francji, jak i samej Ligi.

Ponieważ sprawa jest odroczona, nie mogę nic więcej powiedzieć, aby nie zaszkodzić rokowaniom, które komitet trzech obiecał prowadzić nadal. W braku rezultatu, którego spodziewałem się do ostatniej chwili, mogę przynajmniej stwierdzić gwoli sprawiedliwości, że delegacja francuska, gotowa do wszelkich wyjaśnień, nie ma powodu obawiać się ani przyszłej debaty na Radzie Ligo, ani przemyślanej opinji wszystkich narodów dobrej woli".

Minister Barthou wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża.

Cele podróży Göringa

Przedłużenie autostrad niemieckich?

RZYM, 18.5. Donosząc o pobycie Göringa w Jugosławji, prasa włoska wiadomości te zaopatruje ironicznemi tytułami. Jeden z dzienników zaznacza, że stanowisko Jugosławji, utrudniając włosko - francuskie porozumienie, ułatwia tylko przenikanie wpływów niemieckich do krajów naddunajskich.

ATENY, 18.5. Göring przybył tu wczoraj wieczorem. Jakkolwiek podróżuje on w charakterze prywatnym, złożył jednak wizyty prezydentowi republiki i kilku ministrom. Najprawdopodobniej Göring ma na celu zbadanie możliwości przedłużenia sieci autostrad niemieckich do Stambułu a ewentualnie do Indyj.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

BERLIN, 19.5. Ze Szczecina donoszą o katastrofie kolejowej, która zdarzyła się ubiegłej nocy na linji kolejowej Kostrzyń — Szczecin, na dworcu Pakulent. Pociąg towarowy zderzył się ze stojącym na dworcu pociągiem osobowym. W wyniku katastrofy trzy osoby odniosły ciężkie rany, 11 zaś lżejsze. Jest to już trzecia katastrofa kolejowa w Niemczech w ostatnim tygodniu.

Smierć trojga dzieci od nieświeżej szynki

POZNAŃ, 19.5. W Bąblinie pod Obornikami wydarzył się w rodzinie Piekarskiego wypadek zatrucia nieświeżem mięsem. Mianowicie w ubiegły czwartek, wskutek spożycia szynki, pochodzącej z uboju bez rzeźnika, zatruło się 8 osób, z których troje nieletnich dzieci zmarło. Reszta walczy ze śmiercią.

Chociaż szynka zdradzała wyraźne ślady zatrucia, Piekarscy spożyli ją, narażając się na fatalne skutki.

Zaburzenia w Nowym Jorku na tle strajku autobusów

NOWY JORK, 19.5. Pomiędzy strajkującymi konduktorami autobusów a łamistrajkami eskortowanymi przez policję doszło do starcia, w którego wyniku 20 osób odniosło rany. Strajkujący zaatakowali swych przeciwników pałkami i przewrócili kilka wozów. Po pewnym czasie policja rozproszyła manifestantów.

Lot północno-wschodniej Polski

R.W.D. triumfują

WILNO, 19.5. W dniu dzisiejszym rozpoczął się lot północno - wschodniej Polski, którego program składa się z lotu kometowego do Wilna, lotów okrężnych oraz pokazów na wileńskiem lotnisku w Porubanku.

Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych z 10 maszyn, jakie zostały zgłoszone do tego latu, ukończyły go, przybywając do Wilna jedynie 2 maszyny RWD 5 z Aeroklubu warszawskiego (pilot Stefan Iwanowski i pasażer J. Osiński) oraz RWD 5 z Aeroklubu gdańskiego (pilot S. Kryński i pasażer W. Jeja). O dwóch maszynach wiadomo, że przerwały swój lot w Mołodecznie. O innych maszynach brak wiadomości.

Ze względu na złe warunki atmosferyczne nastąpiła zmiana w programie, mianowicie loty okrężne, zapowiedziane 20 b. m., zostały przeniesione na 21 b. m. którego to dnia mają się odbyć pokazy.

Awanturniczy szantażysta znów skazany na 8 miesięcy

Swego czasu donosiliśmy o sprawie Tadeusza Żółtowskiego, który wymuszał systematycznie pieniądze od właściciela niewielkiej fabryczki w Warszawie, niejakiego Radzanowicza. Żółtowski początkowo zatrudniony był w przedsiębiorstwie, ale stracił posadę spowodu awanturniczego trybu życia i pijaństwa. Od tego czasu nachodził on Radzanowicza, domagając się odszkodowania za utratę pracy. Radzanowicz żył w ciągłym strachu pod terorem opryszka, albowiem ten groził, że jeśli nie otrzyma pieniędzy, to krwawo rozprawi się ze swym byłym chlebodawcą. Sława awanturnika, jaką miał Żółtowski na peryferjach miasta, przerażała właściciela fabryki, toteż dla odczepienia się Radzanowicz płacił rozmaite kwoty Żółtowskiemu. To rozzuchwaliło opryszka, który coraz częściej nachodził mieszkanie b. chlebodawcy, domagając się pieniędzy na wódkę. Stan taki trwał przez parę lat, aż wreszcie Radzanowicz, zniecierpliwiony groźbami, zawiadomił policję, która ujęła Żółtowskiego.

Stawiony przed sąd Żółtowski, na podstawie zeznań Radzanowicza, skazany został na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazany rzucił się na swego oskarżyciela, bijąc go dotkliwie na sali sądu. To stało się przyczyną drugiej sprawy przeciwko niepoprawnemu awanturnikowi, która odbyła się w dniu dzisiejszym.

Żółtowski przyznał się do czynu i wyjaśnił, że działał będąc bardzo wzburzony, gdyż Radzanowicz złożył fałszywe zeznania, obciążające go, na podstawie których dostał aż 3 lata więzienia. Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę silne wzburzenie oraz niezwykłe okoliczności, towarzyszące pobiciu, skazał Żółtowskiego na 8 miesięcy więzienia.

Puder Bebe Szofmana - skarb dziecka i matki

Irena Pannenkowa 102)

Więzy

Powieść

— Co do mnie nie widzę wyjścia poza tak czy inaczej pojętym syjonizmem. Ze wszystkich nowoczesnych idej żydowskich ta jest może jedna naprawdę nowoczesna. Człowiek, jak Anteusz, czerpie siły ze związku z ziemią. W Palestynie czy gdziekolwiek, ale muszą gdzieś stanąć na własnej ziemi, którąby kochali, dla którejby żyli, a nie tylko żyli z niej, — wobec której losów nie potrafiliby nigdy być neutralni, — za którą z radością mogliby zawsze oddać życie... Każde inne rozwiązanie byłoby połowiczne i tylko mniej lub więcej złe.

— Gdzież to panowie idą? — zapytał Karski. Stanęli bowiem właśnie przed gmachem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

— Do Komitetu Narodowego, na posiedzenie.

— A to i ja zajdę, choć nie należę. Zorjentuję się w sytuacji. I mam coś do zakomunikowania.

Wobec kilku zebranych już członków Komitetu Narodowego Karski opowiedział przebieg odprawy w Komendzie. Wrażenie było wielkie.

Rozmawiano jeszcze o tem, kiedy Karski wziął na bok Lipowskiego i powiedział mu, że jako chirurg, chce ofiarować swoje usługi wojsku polskiemu i przejść na tamtą stronę.

— Ale oficerowie mnie tu znają. Po dzisiejszej odprawie... chciałbym przejść jakąś drogą pewną.

Lipowski się zastanowił.

— Jest przejście zupełnie bezpieczne, ale przykre. To kanały!

— Kanały? — zdziwił się Karski.

— Tak. Lwowskie kanały są tak zbudowane, że można się niemi dostać pod ziemią z jednego końca Lwowa na drugi. Słowem, dziś wyrusza pierwsza taka wyprawa: ze dwudziestu ludzi czy więcej. W Domu Akademickim dadzą panu bliższe informacje.

— Doskonale. Idę tam zaraz... Ale!... mam jeszcze prośbę do pana. Żona moja napewno będzie chciała też się tam dostać. Kończy medycynę, jest doskonałą pielęgniarką. Może pan jej da jakieś wskazówki, może polecenia.

— Bardzo chętnie...

*

Gdy Malewicz w godzinę później opuszczał gmach Towarzystwa spotkał się w drzwiach z wchodzącą właśnie Marją Sokolowską.

— Pani tutaj? Strzelają po ulicach na wszystkie strony. Poco się narażać bez potrzeby?

— Nie mogłam już usiedzieć w domu. Chcę się czegoś dowiedzieć o Janie.

— A cóż się dzieje z panem Janem?

Opowiedziała mu, że był na zebraniu oficerskiem w czwartek wieczorem, późno wrócił, poczem w piątek, po ujawnionym zamachu wyszedł z domu, i niema go dotąd. Naturalnie, jest po tamtej sronie, ale chciałaby choć wiedzieć, gdzie.

— To niechże pani spocznie tutaj. Może ja się spróbuję dowiedzieć.

Marja usiadła w hallu. Patrzyła za idącym po schodach Malewiczem. I jakkolwiek przygnębiona i niespokojna, nie mogła przez chwilę o nim nie myśleć. Nie widziała go od tak dawna. Już się dźwignął z tego stanu przygnębienia i zaniedbania, w jaki popadł przed półtrzecia laty. Widziała wyprostowane znów jego plecy, eleganckie ubranie. Ale też już nie wrócił do „drugiej młodości". Wyglądał teraz na swój wiek, lat zgórą pięćdziesiąt. Wiedziała, że pogodził się z żoną. Malewiczowa po śmierci Borejdy wyjechała, zaszyła się gdzieś sama na wsi na trzy miesiące. Potem wróciła, spokojna i pogodna, jak dawniej. I wszystko zostało jakby nigdy nic. Tak przynajmniej opowiadano, bo cała ta historja była we Lwowie czas jakiś dość głośna. Ale wkońcu ludzie mówić przestali. Zapomnieli.

Zerwała się z krzesła, gdy Malewicz znów się ukazał.

— Czegoś tam się dowiedziałem — mówił. — Podobno był w wyprawie na dworzec i podobno jest na dworcu nadal. Mają go powołać do sztabu. Oto wszystko.

— No, więc w każdym razie żyje — odetchnęła Marja. — Jestem także bardzo niespokojna o Stasia — zwierzała mu się jeszcze po drodze. — Rwie mi się na tamtą stronę. A jak go puścić? on ma przecie dopiero 14 lat!

— To niechże go pani dobrze pilnuje. Bo teraz wytworzył się taki prąd wśród tych lwowskich dzieciaków. Istna epidemja.

— A cóż porabia pani Wanda? — zapytała nieśmiało, czując, że zapytać potrzeba.

— Moja żona? Przeprowadza ochotników. I pomaga pani Zagórskiej w organizowaniu ochotniczek. Bodajże wkońcu sama karabin weźmie. W swoim żywiole...

Przyswoił sobie teraz ton taki, leciutko ironiczny, gdy mówił o żonie. I mniej o niej mówił, niż dawniej.

*

— Staś jest? — zapytała Marja, gdy służąca jej drzwi otworzyła.

— Wyszedł i zostawił kartkę dla pani na swoim stoliku w jadalni.

(D. c. n.).

Drogi polskiej polityki handlowej

Odczyt dyr. M. Sokołowskiego

Wczoraj odbyła się zorganizowana staraniem Wydziału Prasowego M. S. Z. herbatka dla korespondentów pism zagranicznych, na której dyr. M. Sokołowski wygłosił odczyt o „Drogach polskiej polityki handlowej".

Na wstępie mówca podkreślił sprzeczność, jaka istnieje w obecnej chwili pomiędzy ideologją ekonomiczną, wciąż jeszcze opartą o dawne zasady liberalne, a faktycznym rozwojem życia gospodarczego, które w coraz to większym stopniu dąży do gospodarki, regulowanej przez państwo. Polska zdołała może wcześniej niż inne państwa uchwycić nowoczesne tendencje rozwoju gospodarki światowej i dostosować do niej swą politykę handlową.

Następnie mówca wskazał, że praktyka lat powojennych — i to nietylko w okresie kryzysu — wykazała, że praktycznie możliwa jest tylko metoda szczegółowa, dążąca do wytworzenia pewnej całości poprzez rozwiązanie zagadnień węższych. Dlatego też pożyteczna praca międzynarodowa winna być oparta w pierwszym rzędzie o kombinacje nawet nieregjonalne, tylko poprostu bilateralne.

Do dawnych metod polityki handlowej należą zwłaszcza taryfy celne oraz stosowanie klauzuli największego uprzywilejowania. Ochrona celna ma jednakże charakter obecnie zupełnie odmienny od lat dawnych. W polityce polskiej cła są używane coraz to w szerszym zakresie w celu organizacji wymiany międzynarodowej. Co do klauzuli największego uprzywilejowania — mówca wypowiada się za jej utrzymaniem. Niezbędne wyjątki od tej zasady winny być czynione ostrożnie i w porozumieniu wszystkich zainteresowanych.

Nowe zarządzenia polityki handlowej, które w obecnej postaci nie były znane w latach przedwojennych, są to w pierwszym rzędzie reglamentacja i polityka kompensacyjna. Dziś reglamentacja przywozu stała się już zjawiskiem prawie powszechnem. Polityka kompensacyjna wynika jedynie z konieczności bilansowych. Polska idzie na kompensatę tylko wówczas, gdy wymaga tego bezwzględnie stosunek z danym krajem, przyczem główną przyczyną jest istnienie w tym kraju trudności dewizowych i płatniczych.

W ostatnich czasach w dziedzinie handlu międzynarodowego powstają tendencje i metody, oznaczające jeszcze większą ingerencję w stosunki handlowe, niż to było dotychczas. Chodzi o to, że różnorodność warunków gospodarczych w świecie zaczyna prowadzić do konieczności ujęcia obrotu w formę zorganizowanych dostaw i odbiorów określonych ilości produktów po ściśle określonych cenach. Umowy handlowe są w tych wypadkach uzupełniane przy pomocy tranzakcyj handlowych na wielką skalę. Trudno dziś wydawać sąd co do znaczenia i zasięgu tego nowego zjawiska. Polska jest jednak całkowicie przystosowana do prowadzenia rozmów i na tej nowej płaszczyźnie.

Polska wyprawa polarna

Czynione są ostatnie przygotowania przed wyruszeniem nowej polskiej ekipy polarnej na Schpitzbergen. Dzięki staraniom instytucyj naukowych, wyprawa zaopatrzona została w najnowsze przyrządy meteorologiczne itp. Ekipa w składzie 5 osób z inż. Bernadzikiewiczem na czele, wyrusza z Warszawy w dniu 6 czerwca, udając się do Gdyni, skąd podejmie podróż morską na północ.

Minister estoński przybywa do Warszawy

TALLIN. 19. 5. Estoński minister spraw zagranicznych, Seljamaa, w towarzystwie podsekretarza stanu, Lareteja, wyjedzie do Warszawy w dniu 22 maja. Goście estońscy zabawią w Polsce w ciągu dwuch dni.

PRZESTARZAŁY TO PRZESĄD, że wchłaniamy szkodliwą dla płuc nikotynę, jeśli palimy papierosy w gilzach p.n. DWUWATKI i PREPAROWATKI FABRYKI „SOKÓŁ"
WŁODARCZYK

CIECHOCINEK świetna CIEPLICA solankowa DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO dzięki tanim kuracjom ryczałtowym ORBISU. Zapisy w ORBISIE

Przeciw imperjalizmowi i irredencie

Znamienna mowa min. Fricka

BERLIN, 19.5. Dziś w ratuszu w Moguncji odbył się wiec delegatów na kongres związku Niemców zagranicznych. Minister Spraw Wewnętrznych dr. Frick wygłosił do zebranych przemówienie, w którem podkreślił, że zadania związku Niemców zagranicznych nie mają nic wspólnego z dążeniami mocarstwowemi lub zagadnieniami dotyczącemi granic. Związek jest i ma być tylko platformą, ogniskującą dążenia kulturalno - narodowe wszystkich Niemców, rozsianych po świecie.

Powołując się na oświadczenie kanclerza Hitlera z 17 maja 1933 r. w Reichstagu, że trzecia Rzesza respektuje prawa innych narodów i chciałaby żyć z niemi w pokoju i przyjaźni, Frick z naciskiem wskazał, iż z tych zapewnień wynika jasno chęć narodu niemieckiego oraz jego rządu do powstrzymania się od wszelkiej polityki imperjalistycznej i poszanowania obcego żywiołu narodowego.

Przywiązanie i miłość do żywiołu niemieckiego — mówił min. Frick — nie mogą stanowić przeszkody w wykonywaniu obowiązków obywatelskich wobec obconarodowych państw, użyczających gościny. Z tego też powodu życzymy sobie również, aby związek Niemców zagranicznych pozostał ponadpaństwowym, niezależnym ogólno - niemieckim związkiem, który nie ma żadnych mocarstwowych celów.

W turnieju szachowym Polska prowadzi

BUDAPESZT, 19.5. W dalszym przebiegu wielkiego międzynarodowego turnieju szachowego mistrz Warszawy P. Frydman odniósł dalsze sukcesy, zwyciężając E. Steinera i dr. Tartakowera. Tem samem Frydman wysunął się na pierwsze miejsce razem z Pircem (Jugosławja), mając 8 punktów.

Projekt Obostrzenia kar na przemytników recydywistów

Ministerstwo Skarbu przedstawiło Prezydjum Rady Ministrów wniosek w sprawie nowelizacji ustawy karnoskarbowej. Projekt zmierza do obostrzenia kar w stosunku do przemytników recydywistów. Praktykowana dotąd kara aresztu, zastąpiona ma być karą więzienia, co pociąga za sobą szereg skutków skazania.

Doręczanie poczty w Zielone Święta

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie w sprawie urzędowania poczty w Zielone Święta. Dzisiaj t. j. w niedzielę urzędowania poczty w Zielone Święta. Dzisiaj t. j. w niedzielę służba pocztowa zostaje całkowicie zawieszoną z wyjątkiem doręczania przesyłek łatwopsujących się i ekspresowych oraz obrotu telegraficznego; jutro w poniedziałek urzędy pocztowe czynne będą od 9 do 11, pozatem odbędzie się jednorazowe doręczenie poczty.

Nowelizacja ubezpieczeń pracowników umysłowych

W n-rze 39 „Dziennika Ustaw" została ogłoszona ustawa z dnia 15 marca b. r. nowelizująca rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24.11 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Najważniejsze zmiany, wprowadzone przez nową ustawę, są następujące:

1) Ustawa podciąga pod obowiązek ubezpieczenia również osoby, pobierające z tytułu własnej pracy zaopatrzenie (renty, emerytury, z wyjątkiem rent wypadkowych), o ile w dniu wejścia w życie ustawy nie ukończyły 40 lat życia. Dla osób tych czas wyczekiwania nie będzie wynosił 60, lecz 12 miesięcy, a sam wymiar renty będzie inny, mianowicie: na rentę ich składać się będzie wyłącznie suma, powstała z 2 proc. wzrostu corocznego od przeciętnego zarobku w latach ubezpieczenia.

Po 5-ciu latach ubezpieczenia renta wyniesie nie 40 proc. (jak u innych rencistów) lecz 10 proc. podstawy wymiaru.

2) Ustawa wprowadza nowe świadczenia: zasiłek pogrzebowy. Zasiłek ten otrzymuje osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubiezpieczonym poniosła koszty pogrzebu. Zasiłek pogrzebowy nie może przekroczyć jednomiesięcznej płacy przeciętnej zmarłego.

3) Częściowej zmianie na korzyść ubezpieczonych kobiet uległy przepisy, dotyczące zwrotu składek w razie zamążpójścia. Dotychczas kobieta ubezpieczona miała prawo do zwrotu części przypadającej na nią rzeczywiście wpłaconej składki ubezpieczeniowej, o ile w ciągu roku od zawarcia małżeństwa opuściła zatrudnienie, lub w ciągu roku po opuszczeniu zatrudnienia wyszła zamąż. Ustawa przedłuża roczny czasokres do dwóch lat i przewiduje zwrot połowy składek uiszczonych, co jest podwyższeniem wymiaru zwrotu w tych wypadkach, gdy płaca ubezpieczonej nie przekraczała 400.— złotych miesięcznie (część ubezpieczonej wynosi wówczas nie pół lecz 2/5 składki).

4) Nowa ustawa uzależnia wysokość jednorazowej odprawy od okresu ubezpieczenia. Odprawy jednorazowe będą wynosiły, o ile ubezpieczenie trwało krócej, niż 6 miesięcy, — jedno miesięczną płacę podstawową. O ile zaś ubezpieczony osiągnął 6 miesięcy ubezpieczenia, odprawa wyniesie 2 miesięczną płacę podstawową i wzrastać będzie o jednomiesięczną przeciętną płacę po przebyciu w ubezpieczeniu każdych następnych sześciu miesięcy. Maksymalna wysokość odprawy będzie wynosiła 10-io miesięczną płacę podstawową lub 5-io miesięczną odprawę dla matki i ojca (zamiast dotychczasowych 12 miesięcznej i 6 miesięcznej).

5) Renty starcze osób, które ukończyły 65 rok życia i nie mają 360 miesięcy składkowych ulegają redukcji (jak renty inwalidzkie), o ile renta wraz z zarobkiem rencisty przekracza kwotę podstawy wymiaru renty. Redukcja ta równa się kwocie nadwyżki.

6) Ustawa wprowadza zmiany w przepisach proceduralnych. Odwołanie od decyzji ZUPU względnie ubezpieczalni społecznej należy wnosić nie bezpośrednio do instancji odwoławczej, lecz jedynie za pośrednictwem tej instytucji, która orzeczenie wydała. W ciągu trzech tygodni instytucja ta musi przesłać odwołanie do właściwej instytucji orzekającej, o ile nie uzna za właściwe zmienić swego orzeczenia.

Wreszcie ustawa skraca termin odwołań od orzeczeń ZUPU względnie ubezpieczalni społecznej, dotyczących świadczeń emerytalnych, z sześciu miesięcy do dwóch.

Porozumienie chińsko-sowieckie

TOKJO. 19. 5. Prasa japońska podaje za ajencją „Shimboun Rengo", że porozumienie, jakie zaszło ostatnio w Tien-Tsinie pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami, zawiera punkty następujące:

1) kierownictwo sprawami transportu i łączności na terenie Mongolji Wewnętrznej przechodzi w ręce sowieckie;

2) przedstawiciel Sowietów, mianowany w tym celu, współpracuje z miejscowemi władzami chińskiemi;

3) rząd nankiński udziela Związkowi Sowieckiemu prawa budowy szeregu szos samochodowych w różnych częściach Mongolji Wewnętrznej (Ułanchata-Czachar - Sujjuań; Bandian - Ułancab; Bandian - Silingou - Sunito; Banbej - Badochajszań - Ołungu, i t. d.);

4) rząd moskiewski użyje w celach transportowych na tych drogach 80 ciężarówek i samochodów pasażerskich, oraz 4 samochody pancerne dla ochrony dróg i trasportów pasażerskich, oraz 4 samochody pancerne dla ochrony dróg i transportu;

5) Sowiety urządzą w Pinducuanie i w Udo radjostacje o mocy 500 i 1000 kw.

Młodzież polska w Niemczech nie bierze udziału w „roku rolniczym"

Według ustawy z dnia 28 marca 1934 r. młodzież wiejska w Niemczech, kończąca szkołę ludową, zobowiązana jest do odbycia t. zw. roku rolniczego „celem duchowego związania się z ojczyzną i narodem niemieckim i zrozumienia narodowej wartości włościaństwa". Ustawa pozatem mówi o tem, że podczas „roku rolniczego" dzieci wychowywane będą według zasad państwa narodowo-socjalistycznego.

Ponieważ dla młodzieży polskiej, żyjącej w Niemczech, wychowanie tego rodzaju oznaczałoby nic innego, jak germanizację, przeto Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do pruskiego Ministerstwa Oświaty interwencją, wskazując na niepożądane dla obu stron skutki udziału zainteresowanej młodzieży polskiej w „roku rolniczym". Na konferencji, odbytej w pruskiem Min. Oświaty, przedstawiciel Związku Polaków w Niemczech otrzymał wyjaśnienie, że młodzież polska nietylko nie potrzebuje, ale nie może uczestniczyć w „roku rolniczym". Rodzice wzgl. prawni opiekunowie, których dzieci zostały powołane do „roku rolniczego", należący do mniejszości polskiej w Niemczech, za okazaniem legitymacji Związku Polaków w Niemczech, jako dowodu przynależności do tej mniejszości, otrzymają zwolnienie dla swych synów czy córek.

Wśród urzędników nastroje nie uległy poprawie

W sferach urzędniczych rozgoryczenie, wywołane niedawnem przeszeregowaniem, utrzymuje się nadal. Zapowiadane w swoim czasie awanse pierwszomajowe, które miały przynieść wyrównanie najbardziej poszkodowanym wskutek przeszeregowania, nie zostały jeszcze dotąd przeprowadzone albo też objęły tylko urzędników na wyższych stanowiskach, dla których zatem przeszeregowanie nie było taką klęską, jak dla szerokich rzesz niższych urzędników.

Silne są zwłaszcza fermenty wśród nauczycielstwa, gdzie sprawa komplikuje się spowodu dodatków mieszkaniowych. Mają one, jak wiadomo, być wypłacane przez gminy, jednakże w praktyce prawie połowa gmin dodatku wcale nie wypłaca, inne zaś czynią to z ogromnemi opóźnieniami.

Ilustracją stosunków, panujących wśród urzędników na prowincji może być ankieta, rozpisana niedawno przez krakowski organ zrzeszeń urzędniczych „Jedność" na temat warunków, w jakich żyje ze swej pensji urzędnik państwowy. Odpowiedzi, napływające z różnych stron, stwierdzają jaskrawemi faktami, że życie to, jest w wielu wypadkach nędzne.

Jeden z urzędników X-go stopnia służbowego pisze: „...Jem tyle tylko i tak, żeby nie upaść z głodu, wycieńczenia i przepracowania. Przed własną żoną ukrywam się z tem, bo mi wstyd i żal patrzeć się na nędzę. Przed nią udaję, że nie jestem głodny".

Z ubraniem i obuwiem jest jeszcze gorzej; odzież podarta tak, że urzędnik ów unika pokazywania się na ulicy a na nową odzież zdobyć się niepodobna.

Podobnie brzmią i inne odpowiedzi.

Kongres urzędników państwowych 17 — 18 czerwca

Prezydjum Stowarzyszenia Urzędników Państwowych postanowiło zwołać na dzień 17 — 18 czerwca do Warszawy ogólnopolski zjazd delegatów. Na zjazd ten przybędą do stolicy przedstawiciele około 150 ośrodków.

Przedmiotem obrad będą m. in. sprawy uposażeniowe i sytuacja, wynikła na tle wprowadzenia w życie przepisów o pragmatyce służbowej i zaszeregowaniach.

Zmiany w sądownictwie w Piotrkowie

Od szeregu miesięcy, wakujące stanowiska w piotrkowskim Sądzie Okręgowym doczekały się nareszcie obsadzenia.

Na miejsce wiceprezesa S. O. w wydziale cywilnym, zajmowane dawniej przez powołanego do Trybunału Najwyższego, sędziego Maksymiljana Rudowskiego, powołany został dotychczasowy sędzia S. O. w Częstochowie — Piliczewski. Wakujące stanowisko sędziego w piotrkowskim Wydziale cywilnym, obejmie sędzia Apołłow z Częstochowy. Sędziami S. O. w Piotrkowie, w Wydziale karnym zostaną: p. Wróblewski dotychczasowy podprokurator w Piotrkowie, oraz sędzia Lipiński, b. sędzia grodzki w Piotrkowie.

Długie i niewytłumaczone nieobsadzanie tych stanowisk poczynały już budzić obawy, że kursujące pogłoski o projekcie skasowania Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim mogą się ziścić.

Ścięcie 4-ch komunistów

BERLIN, 19.5. Dzisiaj w więzieniu hamburskiem ścięto 4-ch komunistów, skazanych przez sąd nadzwyczajny na śmierć za napad na członków szturmówek.

Ludność Austrji

WIEDEŃ, 19.5. Według spisu ludności z dnia 22 marca Austrja liczy 6.759.062 mieszkańców. W porównaniu ze spisem ludności z r. 1923 stanowi to wzrost o 224.818 czyli o 3.4 proc.

Trzecia część małych lokali Zalega z komornem

O rozmiarach nędzy lokatorskiej mieszkańców małych lokali jedno i dwuizbowych, jak i o nawale procesów eksmisyjnych w sądach, świadczy wymownie statystyka, opracowana ostatnio przez związki właścicieli nieruchomości z okazji zabiegów o ulgi podatkowe.

Jak się okazuje, w samej tylko Warszawie z rocznego dochodu z lokali tego typu, wynoszącego około 60 miljonów zł., zalega 1/3, t. j. około 20 miljonów zł. Zaległość ta dotyczy lokatorów małych mieszkań, korzystających z moratorjum eksmisyjnego.

Trzeci sąd partyjny w Stronnictwie Ludowem

Do sądu partyjnego Stronnictwa Ludowego wpłynęła w bieżącym tygodniu nowa skarga na tle sprawy posła Wrony.

Wśród członków Stronnictwa kolportowana była anonimowa odezwa dotycząca sprawy prezesa Wrony. Wybitny działacz Stronnictwa Ludowego senator Woźnicki zarzucił jej autorstwo członkowi prezydjum Związku Rolników w woj. warszawskiem, Kasperlikowi. Obrażony tem Kasperlik skarży senatora Woźnickiego o zniesławienie.

Sąd partyjny wyznaczył komplet sądzący z mecenasem Urbanowiczem na czele dla rozpatrzenia tej skargi. Rozprawy rozpoczną się w bieżącym tygodniu.

Senator Woźnicki pełni w zastępstwie posła Wrony funkcje prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

Opłaty za przewóz zwierząt w tramwajach

Dyrekcja Tramwajów Miejskich przedstawiła władzom nadzorczym (Ministerstwo Komunikacji) projekt taryfy przewozu zwierząt domowych tramwajami.

Za przewożenie psów małych trzymanych na rękach wewnątrz wagonu pobierana będzie opłata 5-cio groszowa, takaż opłata pobierana będzie za przewóz dużych psów w kagańcach i na smyczy, na pomostach wagonów przyczepnych.

Książeczka oszczędnościowa P.K.O. umożliwi Ci beztroskie spędzenie urlo

Wrażenia z wystawy „Len Polski"

Jeżeli są jeszcze u nas ludzie upierający się przy tem, że lniane tkaniny jako: materjały ubraniowe, obiciowe na meble i w formie zarzut, dekoracyjne, w połączeniu z haftem lub przetykane nitkami barwionemi, tworzącemi najprzeróżniejsze desenie, nie są pierwszorzędne, to tych zatwardziałych zacofańców należy czemprędzej skierować na wystawę „Len Polski". Skala eksponatów, od grubych samodziałów, płócien workowych i ścierkowych, do najdelikatniejszych koronek jest tak olbrzymia, że przeszła nawet oczekiwania tych, co wiedzą doskonale o rozwoju tej gałęzi produkcji rodzimej.

Same stoisko wyrobów więzienniczych jest już poprostu rewelacją. Obok surowych grubych płócien, pajęcze serwetki koronkowe, tak ładne w deseniu i tak artystycznie wykonane. że wyróżniają się na tle całej wystawy. A wyroby dla wojska. Nie przypuszczamy nawet, jak olbrzymie zastosowanie w wojsku może mieć len. Cały niemal letni rynsztunek żołnierza wyrabiany już jest z płótna koloru ochronnego. Również w szpitalnictwie od waty, merli odtłuszczanej, wszelkich środków opatrunkowych, do ubrań szpitalnych oficerskich w kolorze zielonym i żołnierskich — niebieskich. Wygląda to świeżo i estetycznie, a trwałością bije przecież wszelkie inne tkaniny.

Oryginalną nowością jest w stoisku Zw. Pań Domu, urządzonem wyjątkowo gustownie i z wielkim smakiem artystycznym, małe podróżne łóżeczka dziecięce. Całe z płótna obciągniętego na lekkiej drewnianej ramie, u góry obramowane jest jeszcze siatką chroniącą dziecko od wypadnięcia. Składa się ono zupełnie na płasko i chowa do płóciennego również, ciemnego futerału, gdzie wygląda jak dubeltówka. Jakież to ogromne ułatwienie w podróży z małem dzieckiem, jak łatwo jest zachować higjenę. Wszędzie, gdzie się przyjedzie, w parę minut dziecko ma rozstawione swoje własne łóżeczko, które w dodatku daje się całe uprać i zawsze może być czyste i świeże. Jest to model zagraniczny, które Panie Domu pierwsze skopjowały i wprowadzają u nas w kraju. Z takiem łóżeczkiem pewne półroczne dziecko odbyło z rodzicami podróż dookoła świata.

Szereg warszawskich firm krawieckich wystawiło sukienki, płaszczyki, plażowe komplety z płótna lnianego. Wystawy takie mają dużą wartość konkurencyjną. Każda z firm stara się zakasować inne i wydobyć jaknajwiększy i coraz świeższy efekt z danego materjału, to też są tam istotnie małe arcydziełka płócienne. Inowacją są wyroby trykotarskie z lnianej włóczki, którą między innemi wprowadziła u siebie firma Trójkąt w Kole. W luksusowem stoisku firmy Lenko, widzimy nietylko motki tej lnianej włóczki, cieniutkiej, lekkiej w 15 ślicznych pastelowych odcieniach, lecz i gotowe sweterki, plażowe ubranka, kapelusze, torebki, nawet ażurowe rękawiczki. Mają one delikatność i lekkość koronek, a są niezmiernie praktycznie piorą się świetnie i nie kurczą się jak wełny. Kostjum trykotowy robiony szydełkiem, jasny beige z zielonawem przybraniem, oraz plażowe spodenki, z mocno wyciętą na plecach bluzeczką, które zademonstrował tam Trójkąt w Kole mobą być przedmiotem marzeń najwytworniejszej elegantki.

Nasze szkoły zawodowe wykazują rok rocznie olbrzymi postęp w swych eksponatach. Tegoroczne przewyższają jeszcze zeszłoroczne, które już również zasługi wały na uznanie.

W białoruskiej chacie warczy kołowrotek, przędzie sobie prządka cienką nić, z najpiękniejszego gatunku lnu. Nić równiutka miga w rękach tak szybko, że wydaje się to nie do wiary, żeby można tak prędko ją skręcić. A to jeszcze nie jest najcieńsza. Wszystkie piękne Bruxelskie koronki roblone były przecież z nitek lnianych ręcznie przędzonych, tak cienkiej nici jak zrobi ręka ludzka maszyna nie jest w możności wykonać. Pozatem drobne zgrubienia, których przy maszynowym przędzeniu na 1 metrze bywa od 22 wzwyż, w ręcznem, u dobrych prządek spotyka się w liczbie 12 — 15. Ręka ludzka ma większe wyczucie i gdzie grozi zgrubienie zakręci mocniej, przytem dużą rolę odgrywa ślina ludzka, którą się zwilża palce od czasu do czasu. Oprócz wartości kleistej, posiada kwasy, działające jak rozpuszczalniki na gruzełki lniane.

Warszawska wystawa lniarska odznacza się jeszcze dużą zaletą, mianowicie przystępne podejście w popularyzowaniu lnu i jego przetworów. Nie trzeba być specjalistą, żeby się dobrze zorjentować w całej drodze, jaką len przebywa, od grzebienia do urywania główek, poprzez gniotownik, trzeszczot, tryjer, wialnie, tarlice aż do międlarki.

Nie mamy tak wysokich gatunków lnu, jak Belgja, Holandja, Rosja a nawet Łotwa, lecz można mieć nadzieję, że w miarę zapotrzebowania społeczeństwa i jakość surowca lnianego podniesie się ogromnie. Posiadamy ku temu wszystkie warunki. Tylko społeczeństwo winno kupować, używać i stawiać wysokie wymagania. W lnie leży bogactwo kraju jeszcze bardzo nie wyzyskane.

Z. A.

Pomysłowy żydziak
udawał wywiadowcę

Już od dłuższego czasu grasował na stacjach autobusów międzymiastowych i zajazdach samochodowych ciężarowych przy ul. Bonifraterskiej, Nalewki i Franciszkańskiej jakiś szantażysta, podający się za wywiadowcę urzędu śledczego, przydzielonego do działu ruchu kołowego Komisarjatu Rządu. Rzekomy wywiadowca atakował właścicieli autobusów i samochodów ciężarowych, którzy zalegali kilka dni z opłatą podatku na fundusz drogowy, grożąc zdjęciem z wozów numerów rejestracyjnych. Wrazie okupu „wywiadowca" dawał spokój właścicielom autobusów.

Onegdaj szantażysta wpadł wreszcie w zastawione sidła. W podwórzu domu Nalewki 39, zaatakował on jednego z właścicieli samochodów ciężarowych. Właściciel, uprzedzony zgóry, że jest to szantażysta, wręczył „wywiadowcy" 20-złotowy banknot, na którym uprzednio postawił 2 litery, oraz wynotował sobie numer. Gdy uradowany z przeprowadzonej tranzakcji szantażysta oddalił się, właściciel samochodu podążył za nim. Na rogu ul. Nalewek i Franciszkańskiej, polecił on aresztować go policjantowi.

Podczas osobistej rewizji w IV komis. znaleziono przy szantażyście banknot oznaczony literami, który dołączono do protokułu. Ujętym okazał się Sender Gutman, Nowe Miasto n. Pilicą. W wydziale rejestracyjno - rozpoznawczym urzędu śledczego, okazało się, iż Gutman był poszukiwany przez policję, jako oskarżony o uprawianie teroru.

Wóz z rzeczami
pod tramwajem

Wczoraj w południe na ul. Puławskiej, wprost kościoła, nastąpiło starcie tramwaju linji „19" z wozem wiejskim, należącym do Feliksa Szewczyka (wieś Gorzkiewki, gm. Wilanów). Koń, spłoszywszy się prawdopodobnie sygnałem pociągu kolejki grójeckiej skręcił wbok, wskutek czego nastąpiło starcie z tramwajem.

Wskutek starcia wóz oraz znajdujące się na nim rzeczy letnika, zostały rozbite i zwalone na tor kolejowy. W tym czasie nadjeżdżał pociąg. Maszynista, Cyprjan Górecki (Pyry), chcąc uniknąć większego karambolu, puścił w ruch hamulce i pociąg zahamował na kilka kroków przed rozbitym wozem i rzeczami.

Przerwa w ruchu, do czasu uprzątnięcia wozu i rzeczy, trwała 5 minut. Wypadku z ludźmi nie było. Uszkodzony motorowy wóz tramwajowy skierowano do remizy.

Fotograficzne aparaty i przybory w bogatym wyborze poleca najtaniej „Flammarion". 96 Marszałkowska 96. Wszelkie roboty amatorskie po cenach zniżonych.

Wypadki i kradzieże

TEROR KRAWIECKI

Na rogu ul. Panskiej i Wielkiej, 8-iu terorystów, członków związku komunistycznego napadło na Wolfa Lejmana (Chmielna 60), ekspedjenta w magazynie ubiorów męskich p. f. „Szczypior" (Świętokrzyska 35). Lejman doznał potłuczenia twarzy i głowy, oraz okolicy lewego oka. Sprawcy zbiegli. Lejman twierdzi, że jest to zemsta za to, iż nie chce należeć do związku komunistycznego.

NAPAD NA UCZNIA

13-letni Zygmunt Pacański, uczeń (Solna 14), syn emeryta, szedł na spacer do ogrodu Saskiego w towarzystwie 3-letniej siostry Alinki i 7-letniego brata Jurka. Na rogu ul. Ogrodowej i Solnej Pacańskiego zaczepił 26-letni Kazimierz Mołga (Solna 18), syn właściciela składu węgla i drzewa. M. porwał chłopca wpół i rzucił na chodnik. Wskutek tego Pacański otrzymał 2 rany tłuczone podbródka i wargi dolnej. Policjant sporządził protokuł. Rannego chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

48-letni Czesław Haber, mistrz murarski (Solec 20), otruł się esencją octową w bramie domu Okrąg 7. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

PRZYGODY PRZECHODNIÓW

Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej, z okna jednego z mieszkań spadła szyba, wskutek nieumocowanego haczyka i zraniła w głowę 25-letniego Icka Flauma, kapelusznika (Franciszkańska 35).

— Z balkonu I piętra przy ul. Leszno 5, spadła deska i zraniła w głowę 66-letniego Antoniego Jentysa, ogrodnika, lokatora tegoż domu. — W obydwu wypadkach rannych opatrzyło Pogotowie.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Na terenie dworca Warszawa - Wschodnia, został potrącony przez przejeżdżający pociąg, 15-letni Henryk Samotyjak, uczeń (Siedlecka 60). Doznał on pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Zuchwała kradzież
na Nowem Bródnie

Wczoraj w nocy od strony posesji Nr. 10, przy ul. Budowlanej dostali się niewykryci złodzieje na teren posesji Budowlana 12. Tam, posiłkując się wytrychami, dostali się do fabryki stolarskiej, Franciszka Fogla. Zuchwali złodzieje, których musiało być przynajmniej 4-ch, skradli silnik elektryczny, 2 i pół konny, firmy „A. E. G." wraz z pasami skórzanemi, wartości 600 zł.

Silnik ten ważący 180 klg. złodzieje przenieśli przez parkan na cmentarz Bródnowski, a następnie — sądząc ze śladów, znalezionych przez psa policyjnego, przenieśli przez posesję Budowlana 20, gdzie znaleziono kawałek pasa i rozlaną oliwę z silnika. Następnie ślady już ginęły na ulicy. Ciężki łup musieli złodzieje zabrać do taksówki lub na wózek. Spowodu tej kradzieży fabryka została unieruchomiona. 8-miu robotników, do czasu odnalezienia skradzionego silnika, lub kupna nowego, straciło pracę.

Odszukaniem sprawców kradzieży zajęła się policja XXV komis.

Czytajcie Nowiny Codzienne

„His Master's Voice" Gramofony najnowszy model zł. 245.— PŁYTY od zł. 6.— B. RUDZKI W-wa, Marszałkowska 146 i 87. Nowy Świat 32.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH

Warszawa:

Na korcie Legji o 15.30 zakończenie meczu tenisowego Polska—Francja. Odbędą się dwie rewanżowe gry pojedyńcze Hebda — Martin Legeay i Tłoczyński Lesueur.

W ośrodku W. F. zakończenie szermierczych mistrzostw Polski. O godzinie 10 rano eliminacje, a o 18-ej finały szabli.

Na strzelnicach mistrzostwa strzeleckie Warszawy.

O mistrzostwo klasy A grają Orkan — AZS, Legja — PZL, Bzura — Barkochba, Orzeł — Świt i PWATT — Warszawianka.

W Żyrardowie o 8.30 wyścigi kolarskie na 100 klm. na trasie Żyrardów — Sochaczew — Łowicz — Żyrardów.

Pod Strugą o 8-ej rano trzy kolarskie biegi Prądu na 50 klm. dla turystów, na 100 klm. dla licencjonowanych, i na 50 klm. dla nielicencjonowanych.

Na Okęciu bieg Skody na 46 klm. na trasie Okęcie — Tarczyn — Okęcie.

W Jabłonnie leśny bieg naprzełaj Skry.

Prowincja:

W Łodzi mecz piłkarski Minerwa (Berlin) — ŁTSG.

Na Dunajcu międzynarodowy wyścig kajakowy górski z udziałem 14 łodzi zagranicznych.

We Lwowie otwarcie sezonu pływackiego.

W Wilnie mecz piłkarski Gedania (Gdańsk) — WKS.

W Grudziądzu mecz Victoria (Elbląg) — Pepege.

W Toruniu 7-me harcerskie centralne zawody strzelecko-łuczne.

PONIEDZIAŁKOWE ZAWODY SPORTOWE

Warszawa:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17-ej międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Budapeszt.

Na boisku AZS o godz. 10-ej mecz lekkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

Prowincja:

W Krakowie rewanżowy mecz piłkarski Kraków — Śląsk.

W Łodzi mecz piłkarski Minerwa (Berlin) — ŁKS.

Na Dunajcu międzynarodowy kajakowy wyścig górski.

W Grudziądzu mecz pomiędzy reprezentacją miasta a klubem niemieckim FT Schidlitz z Gdańska.

W Toruniu 7-me harcerskie centralne zawody strzelecko-łuczne.

Tenis

FRANCUZI ZWYCIĘŻAJĄ

WARSZAWA, 19.5 (PAT). W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Francja dokończono gry pojedyńczej Hebda — Lesueur. Zwyciężył Francuz, wygrywając decydującego seta w stosunku 6:4.

Następnie rozegrano grę podwójną: Hebda — Tłoczyński przeciwko Martin Legeay — Lesueur. Zwyciężyła para francuska w stosunku 5:7, 11:9, 6:4, 6:2.

Po 2-ch dniach zawodów prowadzi Francja w stosunku 2:1.

L. atletyka

NURMI O SOBIE

Paavo Nurmi, największy długodystansowy biegacz świata, w tych dniach w wywiadzie prasowym udzielił o sobie szeregu ciekawych informacyj.

Nurmi już w wieku 9 lat zdradzał wybitne zamiłowanie do sportu i już próbował na bieżni swoich sił. Jako 16-letni chłopiec rozpoczął Nurmi regularny trening, a w rok później już należał do fińskiej ekstraklasy biegaczy.

Od tego czasu Nurmi prowadzi niezwykle regularny i systematyczny trening, przytem do regularności treningu przywiązuje on olbrzymią wagę.

Łaźnię fińską nazywa Nurmi swoim wielkim sprzymierzeńcem i pomocnikiem. W czasie igrzysk olimpijskich, odbytych w roku 1924, Nurmi czuł się bardzo źle w gorącej temperaturze upału. Wobec tego przez szereg dni brał bardzo gorącą łaźnię parową i w ten sposób przystosował się do wysokiej temperatury powietrza. Wówczas to zdobył Nurmi trzy złote medale olimpijskie, zajmując w trzech konkurencjach biegowych pierwsze miejsce, podczas kiedy bardzo wielu jego konkurentów pod wpływem panującego upału nie byli zdolni ukończyć tych konkurencyj.

Szczególniej ciekawe są wynurzenia Nurmiego na temat taktyki w biegu. Jak się okazuje, studjował on szczegółowo taktykę walki swoich najgroźniejszych rywali, w czasie biegu pilnie zwracał uwagę na oddech rywali i wzmacniał tempo, jak tylko dostrzegł objawy znaczniejszego wyczerpania u konkurentów.

POLITYKA I SPORT

Władze naczelne Sokoła jugosłowiańskiego ogłosiły dziś komunikat, w którym wyjaśniają, iż wskutek wystąpienia Węgrów przeciwko Jugosławji na terenie Ligi Narodów, federacja sokołów jugosłowiańskich postanowiła wycofać się z zawodów gimnastycznych, jakie miały się odbyć w Budapeszcie. Powyższą decyzję przesłano do wiadomości organizacjom sokolskim szeregu krajów, m. in. organizacji sokolskiej w Polsce.

B. oficer carski
Lżył państwo polskie

B. oficer wojsk carskich, Aleksander Czerkasow, odpowiadał przed sądem za awanturę, jaką wywołał po pijanemu na ulicy i w komisarjacie. Czerkasow jest emigrantem rosyjskim, który od szeregu lat zamieszkuje w Polsce.

Będąc notorycznym alkoholikiem, przed paru miesiącami wywołał na ulicy awanturę i zbiegowisko. Odprowadzony do 13 komisarjatu, stawił czynny opór, rzuciwszy się na kilku policjantów. B. oficer lżył przytem Państwo Polskie i wołał, że niedługo już w Polsce zwyciężą komuniści, a wówczas dopiero pokaże on, co potrafi.

Po wytrzeźwieniu Czerkasowa wypuszczono na drugi dzień z aresztu policyjnego, lecz dzisiaj stanął on przed sądem, gdzie tłumaczył się, że nic nie pamięta, co robił i co mówił, gdyż był pijany. Sąd skazał awanturnika na 9 miesięcy więzienia.

Żydkowie jechali
z południowym temperamentem

Przed Sądem Grodzkim XXI oddziału znalazła się sprawa Abrama Heskina, który oskarżony został o spowodowanie wypadku motocyklowego. Ofiarą wypadku padła p. Jadwiga Loria, wdowa po ś. p. pułkowniku wojsk polskich, znakomitym lotniku. P. Loria przechodziła ulicą Miedzeszyńską w towarzystwie żony prof. Domańskiego, gdy niespodzianie wypadł motocykl, prowadzony przez Heskina. Motocykl był przeciążony, albowiem jechało na nim jeszcze 2 osoby, niejaki Silberstein i Jakób Znamirowski.

Skutki wypadku były opłakane. Motocykl przewrócił p. Lorię, która doznała skomplikowanego złamania obojczyka, tak że po operacji i długotrwałem leczeniu powróciła dopiero do zdrowia.

Heskin, który jest synem żyda, właściciela domu handlowego w Warszawie przed sądem tłumaczył się, że nie ponosi żadnej winy. Naoczni świadkowie wypadku stwierdzili inaczej, gdyż ustalone zostało, że motocyklista jechał z niedozwoloną szybkością i nie dawał żadnych sygnałów ostrzegawczych.

Na wniosek adwokata Skoczyńskiego, który występował w imieniu poszkodowanej, sąd postanowił wezwać biegłego lekarza dla określenia uraz, jakie odniosła p. Loria. Jednocześnie postanowiono również przesłuchać biegłego z Wydziału Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu, który ma stwierdzić, po czyjej stronie zachodzi w danym wypadku wina. Dlatego też sprawę odroczono.

Piłkarze węgierscy w Warszawie

W dniu 20 i 21 b. m. gościć będzie w Warszawie reprezentacja piłkarska Budapesztu, która w niedzielę walczyć będzie z reprezentacją klubów żydowskich na boisku Polonii (godz. 17), a w poniedziałek spotka się z reprezentacją Warszawy na Stadjonie Legji (godz. 17).

Drużyna budapeszteńska składa się w 90 procentach z graczy młodych, będących w drodze do wielkiej karjery. Niema tu wielkich nazwisk, ale są gracze, reprezentujący najwyższą klasę piłkarstwa środkowoeuropejskiego. Skład drużyny budapeszteńskiej wygląda następująco: bramka — Alerti, obrona — Szemere Joos, pomoc — Gyurcso, Somogyi, Szaniszlo, napad — Beki, Szikar, Solti, Oeri, Serfyj rez. Bognar. Somogyj i Solti to gracze wypróbowani w wielu ciężkich bojach, którzy stanowić będą stos pacierzowy drużyny.

Piłkarstwo węgierskie weszło obecnie w okres odrodzenia. Świadczą o tem najlepiej wyniki osiągnięte w r. b. przez drużyny węgierskie oraz ostatnie zwycięstwo Węgier nad Anglją 2:1.

Reprezentacja Warszawy będzie miała niełatwe zadanie przed sobą, aby sprostać przeciwnikowi o wielkiej rutynie, wspaniałej technice i znakomitej taktyce. Losy tego spotkania zależą od ambicji graczy warszawskich.

Drużyna Warszawy została nieco przestawiona. W bramce grać będzie Jachimek, w obronie Pawlak i Pigłowski, w pomocy — Szaller, Sroczyński i Odrowąż, w napadzie — Wypijewski, Łańko, Łysakowski, Mazgaj i Zgliński.

Strajk w cegielniach
wygasa

Długotrwały zatarg w przemyśle ceramicznym zbliża się ku likwidacji. Strajk w cegielniach podwarszawskich stopniowo wygasa. Z 18 cegielń w powiecie warszawskim, uruchomiono w ostatnich dniach 11. Właściciele cegielń zawarli z robotnikami umowy indywidualne, zgadzając się na podwyżkę płac w granich od 15 — 20 proc. Uporczywy strajk trwa jeszcze tylko na terenie cegielń w Markach.

Masowe wyjazdy z okazji świąt
30.000 osób opuszcza stolicę

W ciągu dnia wczorajszego zaobserwowano na dworcach kolejowych w Warszawie, jak i na przystaniach Polskiej Żeglugi Rzecznej masowy ruch podróżnych, opuszczających stolicę. Według obliczeń kas biletowych i biur podróży, Warszawę opuści na Zielone Święta około 30.000 osób.

Gdy kobiety
Biją się o mężczyznę

ŁÓDŹ, 19. 5. — Ul. Kątna w Łodzi przed domem Nr. 15, była w piątek widownią zażartej bójki dwóch kobiet.

Jak się okazało, bójka wynikła na tem tle, iż mąż jednej z walczących kobiet, p. Gupkowej, był przyjacielem drugiej, p. M. Malawskiej.

W fatalny piątek rywalki spotkały się na ulicy. Gupkowa rzuciła się na swoją przeciwniczkę z flaszką w ręce. Obie poczęły się tarzać po chodniku, wywołując zbiegowisko i ściągając liczny tłum gapiów. Zacięte kobiety rozdzielił policjant, a wezwany lekarz Ubezpieczalni udzielił poranionym pomocy. Obie odpowiadać będą przed sądem

Trzy specjalne posterunki
na Bielanach

Komenda P. P. pow. warszawskiego ustanawia w Zielone Święta specjalne posterunki na terenie Bielan i Młocin. Poza posterunkami P. P. czynne będą w lasku młocińskim: posterunek żandarmerji oraz Pogotowia ratunkowego, które wyśle na miejsce karetkę z lekarzem dyżurnym.

Nagły zgon
właściciela zakładu pogrzebowego

Wczoraj o godz. 11-ej na ul. Chałubińskiego, przed wejściem do kaplicy szpitala Dz. Jezus, zasłabł nagle i upadł 56-letni Bronisław Poradowski, właściciel zakładu pogrzebowego przy ul. Solec 26. Poradowski niósł wieniec do kaplicy na trumnę ś. p. Walerjana Walentego Kępskiego, właściciela domu (Madalińskiego 43), którego pogrzebem się zajmował.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kącik dla pań

Transformacje i metamorfozy

Paryż, w maju.

Metamorfozy dzieją się nietylko w przyrodzie. Nietylko gąsienica zamienia się w motyla, podobne czary odbywają się w dziedzinie mody, dzięki czarodziejkom i wróżbitom — jakimi są kierowniczki i kierownicy wielkich paryskich firm „Haute Couture"!

Elegantki stały się okropnie wymagające, chcą być zawsze odpowiednio do sezonu i pory dnia ubrane, zawsze szykownie wyglądać — a jednocześnie, ponieważ dziś wszystkie prawie pracują i rozporządzają ograniczonym zajęciami czasem, nie mogą ubieraniu się poświęcać cennych godzin i zmieniać sukne po kilka razy na dzień.

Na to jest tylko jedna rada, pozornie prosta w wykonaniu mocno skomplikowana: stworzyć tualety zmieniające się na poczekaniu, znaleść taki fason, który mógłby być jednocześnie spacerową i wizytową suknią, albo popołudniową i wieczorową tualetą.

Przybrania i akcesorje

Moda wywiązała się doskonale z trudnego zadania; mamy już dziś przypinane treny i zdejmujące się rękawy, dzięki którym skromna wieczorowa suknia przybiera charakter strojnej, balowej tualety; jedna firma lansowała tunikę przypinaną do spódnicy i mogącą zamienić się na pelerynkę, ostanie modele tu podane przynoszą nam jeszcze bardziej pomysłowe kombinacje, które zadowolić mogą wszystkie żądania postawione przez pracujące kobiety.



Model Nr. 1.

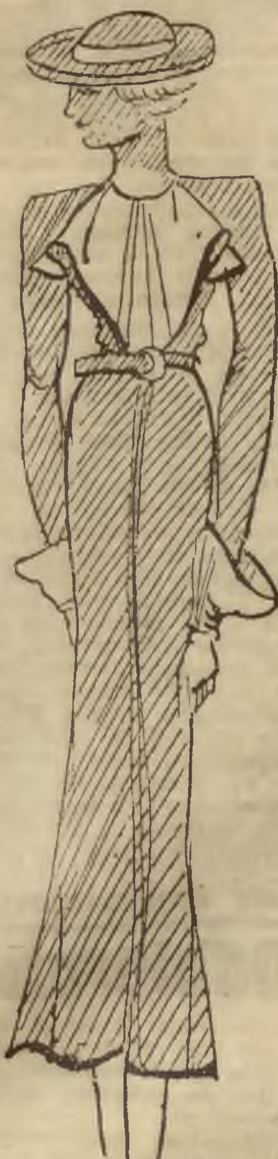
Model ten jest z materjału firmy Rodier, słynącej swemi prześlicznemi wyrobami wełnianemi i jedwabnemi. Czarny „Djersacotyl" układa się ładnie i jest praktyczny w noszeniu, można go więc polecać dla spacerowych i wizytowych sukien.

Niniejsza suknia odpowiada wymaganiom spacerowej sukienki i wizytowej tualety, jeżeli poddamy ją łatwej i natychmiastowej metamorfozie.

W pierwszej swojej fazie przedstawia ona strój nadający się na ulicę, spódniczka jest gładka, biodra zaznaczone, nawet lekko uwydatnione, szerokie ramiona mają wyraźny, kwadratowy kontur.

Długie rękawy wąskie i gładkie kończą się sportowym mankietem „mousquetaire", stanik.. Stanik właśnie jest nieocenionym pomysłem zmieniającym tualetę do niepoznania. W rzeczywistości jest on gładki, ale do niego przypinamy „przybrania" nadające mu pożądany charakter.

Przypięta „kamizelka" z tego samego materjału, lub z białej alpagi, przytrzymana jednym, dużym guzikiem sprzodu ma bardzo sportowy styl. Śpiczaste, wystające końce, czy wyłogi, są w duchu najnowszej, troszeczkę ekscentrycznej mody; kamizelka obciska stan i zachodzi na biodra, przytrzymana po bokach za pomocą dużych guzików.



Model Nr. 2.

Ta sama suknia, po odpięciu kamizelki, która jest zastąpiona plastronem i przyszytemi do niego wyłogami z białego płótna, lub piki. Plastron ten jest śpiczasto zakończony, wyłogi fantazyjnie odwinięte.

Zakończenie rękawów wygląda efektownie, zamiast wąskiego mankiecika z tego samego materjału, biały mankiet płócienny lub pikowy podnosi strojność tualety. Pasek lakierowany, czarny zapięty jest na białą klamrę.

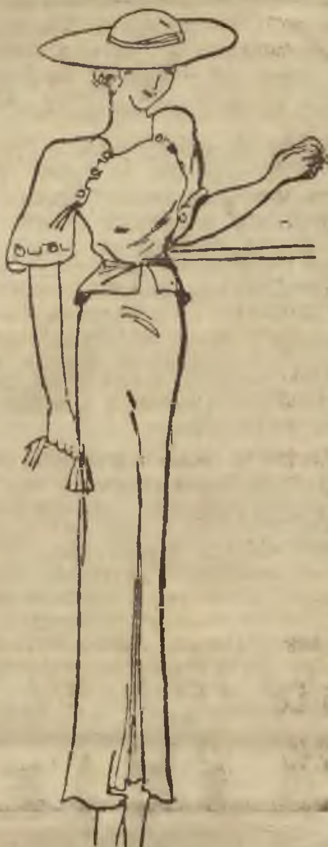


Model Nr. 3.

Ale na tem nie koniec. Białe przybrania trzeba często zmieniać, jeżeli więc zadajemy sobie trud przyszywania ozdób, lepiej mieć kilka ich modeli, urozmaicających wygląd sukni, a tem samem wygląd i wdzięk jej właścicielki. Z doświadczenia wiemy jak zmienia nas krój kołnierzyka, szersze lub węższe obramowanie twarzy białem lub kolorowem przybraniem.

Na tym rysunku kołnierz składa się z dwóch części, jedna zakończona w dwa duże szpice spada na przód stanika i na plecy, druga, wąska ma na celu poszerzenie ramion i stanowi „odpowiednik" dla mankietów, złożonych z dwóch, śpiczasto zakończonych części.

Model ten pomysłowy, praktyczny i elegancki jednocześnie wyszedł z pracowni firmy Lyolène.



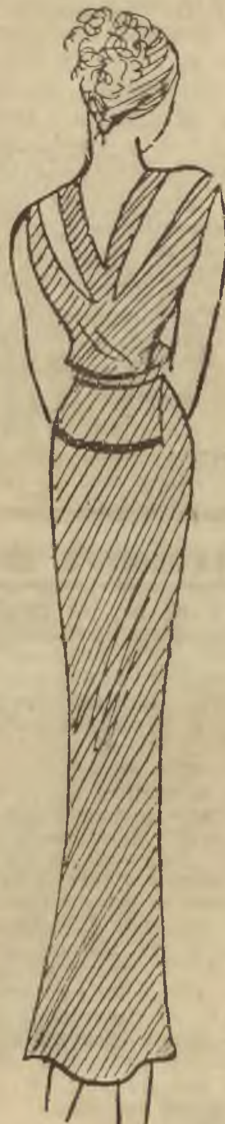
Model Nr. 4.

Mamy tu „kombinację" firmy Heim łączącą w jednej sukni: strój wizytowy i kocktailową tualetę mogącą służyć do teatru.

Suknia jest z czarnego marocain, spódniczka ozdobiona sprzodu zgrupowanemi fałdami rozszerza się wachlarzowo przy chodzeniu.

Tualeta jest uzupełniona bolerkiem wyglądającem, jak stanik, o króciutkiej, spadającej na spódnicę „basque". Kwadratowe wycięcie odsłania szyję, ramiona są wyraźnym konturem zaznaczone, krótkie rękawy rozszerzają się u dołu.

Cały szyk tej tualety polega na przybraniu z kryształowych guzików ujętych stalową obwódką, idą one ukośną linją od wycięcia ku pachom. Takie same guziki zdobią rękawy, jeden z nich stanowi zapięcie paska.



Model Nr. 5.

Bolerko można zdjąć — wizytowa suknia zamienia się na kocktailową, widzimy bowiem, że pod bolerkiem, znajduje się właściwy stanik, będący szykownym modelem strojnej popołudniowej tualety.

Jest on wycięty w ten sposób, że poza dekoltem odsłaniającym szyję, mamy jeszcze dwa pasy ciała przeświecające w śpiczasto zakończonych wycięciach. To połączenie czarnego materjału z bielą ramion i pleców jest najładniejszą ozdobą, jaką można wymyślić.

Model ten został nazwany „Coctail" i niewątpliwie podobać się będzie narówni z napojem, którego nosi imię; łączy bowiem obok wielkiego szyku i prawdziwie paryskiej elegancji i dystynkcji wielką zaletę natychmiastowej transformacji! Idąca na popołudniową wizytę elegantka, może nie przebierać się, jeżeli spędza wieczór w teatrze, dzięki czemu zyskuje dużo czasu, a wiemy przecie, że „time is money".

Francine

Przy otyłości stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa".

Z Buska — Zdroju

Zjazd gości kąpielowych do Buska - Zdroju jest w tym roku znacznie większy, sprzyja temu piękna słoneczna pogoda.

Wśród gości przeważa element poważnie chorych na gościec stawowy, toteż większość używa przechadzki przy pomocy lasek, kul, a nawet i wózków, — lecz wszyscy są pewni, że po skończonej kuracji akcesorja te staną się im zbędne.

Dn. 10-go b. m. odbyło się inauguracyjne przedstawienie kina dźwiękowego, które wyświetlało polski obraz p. t. „Prokurator Alicja Horn", aparatura działała bez zarzutu, — goście przyjęli tę nowość Buska z wielkiem zadowoleniem.

Dużą atrakcją Uzdrowiska są też koncerty wieczorne z płyt, nadawane przez aparaturę rozgłośnikową, która stanowi miłą rozrywkę i uprzyjemnia pobyt.

Istniejąca przy Komisji Zdrojowej bibljoteka, została zaopatrzona całym szeregiem nowości beletrystycznych.

Wszystko to razem stwarza bardzo dodatnie warunki przebywania na kuracji, a wraz z pewnością jej skuteczności, powoduje pogodną i miłą atmosferę ogólną wśród przebywających w Busku-Zdroju.

(N).



DŁUGOTERMINOWE KREDYTY

BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO NA Budowę domów

w JABŁONNIE - BUKOWCU

pozwalają na dogodnych warunkach nabyć **dom zimowy** solidnie budowany, skanalizowany 3, 4, 5 i 6 izbowy na **własnej parceli** do 1800 mtr.^{2}. Miejscowość zdrowa i malownicza. Dogodna komunikacja, 18 kilometrów od Warszawy. Hipoteka natychmiastowa. Informacje: Zarząd Dóbr i Interesów M. Hr. Potockiego, Warszawa, Plac Małachowskiego 2 m. 22, telefon 2-51-56. Godziny 10 — 14 i 16 — 17½.



WIELKIE SUKCESY
POLSKIEGO FIATA NA ŚLĄSKU

Dnia 13 maja w raidzie sprawności na 100 km:

I nagr. p. K. POLLACK	na modelu	508
2 „ p. CHROLL-FROLEWICZ	„ „	508
3 „ p. V. EICHBAUM	„ „	508 Speader

Dnia 13 maja w Ghymkanie Śląskiej

I nagr. p. L. BRESLAUR	na modelu	508 MM
2 „ p. V. EICHBAUM	„ „	508 Speader

UWAGA: Ogółem w Zawodach uczestniczyło 28 wozów różnych marek samoch.

POLSKI FIAT
S. A.

Oddziały i Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Kronika kinowa

Paryż, w maju.

Jak starożytni imperatorowie wydając igrzyska dla rzymskiego plebsu starali się olśnić go coraz to nowemi, jakbyśmy dziś powiedzieli, „atrakcjami", i wywołać oklaski wszechwładnego tłumu, podobnie współczesne wytwórnie kinowe sięgają do coraz innych dziedzin życia, żeby zblazowanej publiczności dostarczyć nowych obrazów i wzruszeń.

Sporty zdobyły sobie popularność, z którą nic porównać się nie da, filmy więc, ukazujące ludzkie przygody i perypetje w tych środowiskach, liczyć mogą na powodzenie, tembardziej, jeżeli biorą w nich udział wedety, okryte już wawrzynami sportowej sławy.

Toboggan

Taki jest właśnie film firmy Gaumont-Aubert-Franco-Film, wyświetlony ostatnio. Wedetą jego jest słynny, francuski bokser Georges Carpentier, były światowy szampion, który, jak wiemy, pobił w licznych meczach angielskich atletów, ale doznał porażki w Ameryce i usunął się w cień prywatnego życia.

Nie poniechał jednak boksu, gdyż obecnie na ekranie widzimy, że pozostał równie młody, sprężysty jak dawniej, zadziwiający stalową muskulaturą ramion i ud.

Gra Carpentier'a podnosi jeszcze wartość, skądinąd już interesującego filmu. Znakomity bokser okazał się doskonałym aktorem, a raczej to nie jest gra, ale „przeżywanie" i dlatego jego prostota, naturalność i prawda w wyrazie, geście, intonacji mają taką wzruszającą moc..

Może chwilami Carpentier sam dobrze nie wie, czy to wszystko, co się wokół niego dzieje, jest ekranową fikcją, czy też fragmentem jego własnego życia.

Ciekawy, a może przewidziany i zgóry uplanowany „zbieg okoliczności" chciał, że w chwili, kiedy Paryż oglądał Carpentiera w filmie „Toboggan", francuski bokser był w Londynie i tam, na jednej z największych aren stolicy, przedstawił metodę techniki bokserskiej, wywołując olbrzymi entuzjazm i zachwyt angielskich sportsmenów.

Fabuła filmu jest prosta. Wszechświatowej sławy bokser, Romanet (Carpentier) po licznych triumfach, zakończonych niepowodzeniem, popadł w biedę i zarabia na życie sprzedając gazety.

Ale i na dnie nędzy jest miejsce na miłość. Romanet spotyka kobietę, której oddaje serce, olśniewając ją swoją dawną świetnością i sławą. (Fotografje i ilustrowane wycinki z gazet, które jej pokazuje, są autentycznemi dowodami sukcesów Carpentiera).

Pokusa

Każdy prawdziwy mężczyzna, kochający kobietę, pragnie zawsze czynem dowieść jej swojej miłości; kiedy Romanet'owi proponują powrót do sportowego życia i podpisanie korzystnego kontraktu — pokusa jest zbyt silna. Bogactwo, luksus, klejnoty, których Marja taka chciwa, tualety, w której jej tak ładnie!... wizja tego wszystkiego upaja boksera.

Impresarjo proponuje „kombinację", raz Romanet ma wygrać, drugi raz jego przeciwnik. Ale były wszechświatowy szampion odrzuca. On chce prawdziwych zawodów, prawdziwego zwycięstwa — kontrakt jest podpisany.

Dla Romaneta rozpoczyna się okres twardej pracy, treningu, dla Marji — rozrywek i ponęt paryskiego życia, z któremi zaznajamia ją z pośpiechem impresarjo, podbity jej młodością i wdziękiem.

Zbliża się dzień próby. Niepokój ogarnia Romanet'a, Marja jest spokojna, bo impresarjo w poufnej rozmowie upewnił ją, że Romanet zwycięży.

Publiczność w sali kinowej z natężeniem śledzi bieg walki, podsycanej okrzykami tłumu, figurującego na ekranie. Romanet atakuje pełnemi temperamentu i brawury ciosami, przeciwnik jego broni się tylko, zasłania, cofa — nakoniec pada.

Ale w chwilę później podnosi się; walka rozpoczęta jest na nowo. Sytuacja się zmienia, teraz Romanet przechodzi do defensywy, odpiera atak powolny, ale nieustanny, wciąż jednakowy w sile i napięciu! Nakoniec Romanet słania się, pada, ale zrywa się natychmiast i z całą furją przechodzi do ataku. —

I tu staje się to, czego widzowie lękają się, nawpół świadomie jednak oczekując — Romanet pada pokonany.

Kiedy powraca do przytomności — pustka go otacza. Marja, impresarjo, wszyscy są na uczcie, wydanej na cześć zwycięzcy. Biada pokonanym!...

Różaniec

Różaniec jest również produkcją firmy Gaumont-Aubert-Franco-Film, scenarjusz wzięty z powieści F. Barclay i jej przeróbki scenicznej, dokonanej przez A. Bisson. Melodramatyczny temat i dość powierzchowne przeprowadzenie akcji wymagają od widza sporej dozy dobrej wiary.

Janina de Champel, trzydziestokilkoletnia kobieta, sportsmenka i artystka, za którą przepada młodzież, kocha się w malarzu Delaval, który ją obdarza wielką przyjaźnią.

Na wieczorze u księżnej de Miremont Janina, zastępując operową artystkę, śpiewa „Różaniec" i w pieśni tej wypowiada swoje uczucia, głęboko ukryte na dnie serca. Wołanie to echem odbija się w duszy malarza, który zdaje sobie sprawę, że ma dla Janiny nie przyjaźń, ale prawdziwą miłość i oświadcza się o jej rękę.

Dramat

Ale Janina czuje, a niedyskretne znajome dają jej do zrozumienia, że jest dla Delavala — za stara. Odrzuca więc jego miłość i wyjeżdża do Ameryki.

Na drugiej półkuli dobiega ją straszna wieść: malarz Delaval stracił wzrok. Po jej odmowie zgnębiony artysta zamieszkał w pustkowiu, malując krajobrazy leśne. W czasie jakiegoś polowania w lasach zabłąkana kula zraniła go, przecinając nerw optyczny.

Janina powraca do Francji i jako infirmierka dostaje się do pałacu, gdzie Delaval pędzi smutny żywot. Musi zachowywać najsurowsze incognito, gdyż malarz nie dopuściłby jej do siebie. Powoli jednak staje mu się niezbędna. Wtedy pieśnią Różaniec zdradza się poto, żeby z infirmierki stać się jego żoną. Rolę malarza gra A. Luguet, Janiny — L. de Mornand. Zdjęcia są ładne.

Francine.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Kryzys sprzyja... radju

Opery, operetki, koncerty piątkowe, soboty chopinowskie — w lecie tylko na falach eteru

Natężenie bezrobocia wśród kół artystycznych umożliwia wyrównanie luk spowodowanych urlopami dzięki zaangażowaniu sił nowych. Po raz pierwszy więc w dziejach radjofonji polskiej sezon artystyczny trwać będzie i w ciągu lata, a nawet wykazywać będzie ewolucję ku wprowadzeniu większej rozmaitości. Stała orkiestra Polskiego Radja, od roku powiększona do 41 osób, będzie mogła zwiększać się nawet w razie potrzeby do 66 osób.

Wskutek tego, mimo zakończenia sezonu koncertowego w Filharmonji z dniem 31 maja, koncerty symfoniczne będą w dalszym ciągu nadawane ze studja. Planowane jest także pozyskiwanie na sporadyczne występy najlepszych dyrygentów polskich i obcych. Koncerty zatem piątkowe będą kontynuowane, spełniając nadal swoją rolę kulturalną i propagandową.

Zatrzymane będą także Soboty Chopinowskie, których znacznie propagandowe wobec zagranicy nieustannie rośnie; oprócz bowiem Francji i Stanów Zjednoczonych, transmitujących tę audycję z Warszawy w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca, zamierzają w niedługim czasie korzystać z naszych koncertów Chopinowskich także radjostacje angielskie, szwajcarskie i niemieckie. Czas trwania tych koncertów (20.00—20.30) pozostaje niezmieniony, jednakże audycja o charakterze reprezentacyjno - propagandowym będzie przedłużona do rozmiarów pełnej godziny, gdyż o 9.30 następować będzie 10-minutowy odczyt w pęzyku obcym, po nim zaś 20-minutowy recital w wykonaniu najlepszych sił — nie tylko z zakresu muzyki poważnej ale także i lekkiej. W ten sposób słuchacze zagraniczni, odbierający Warszawę bezpośrednio, będą mogli z zainteresowaniem wysłuchać całogodzinnej audycji, która poza muzyką reprezentacyjną da im także garść informacyj o Polsce i Polakach.

Zatrzymane będą wreszcie audycje operowe i operetkowe. Trzy lub cztery razy w miesiącu będą one nadawane ze studja, przyczem repertuar obejmie przedewszystkiem opery popularne („Halka", „Straszny dwór", Statkowskiego „Marja") a nadto dzieła mniej znane lub ze względów technicznych wcale jeszcze dotąd nie wystawiane. Nadto transmitowane będą z zagranicy fragmenty wielkich festiwalów (jak Beyreuth, Oberammergau), regularnie zaś kontynuowane będą transmisje operowe. Jakkolwiek bowiem kończy się już sezon w La Scali, to jednak włoskie radjostacje „Eiar'u" w Rzymie i Medjolanie, nadające w lecie opery ze studja, udzieliły Polskiemu Radju prawa ich transmitowania na Polskę. Spośród przeszło 50 oper, objętych programem „Eiar'u", wybrano już 14 transmisji, z którym inauguracyjna nastąpi już w środę 30 b. m. (dana będzie opera Pucciniego „Turandot" w wykonaniu radjostacji rzymskiej).

A zatem w programie letnim Polskiego Radja muzyka odgrywać będzie rolę pierwszorzędną, większą niż dotychczas, przyczem punkt ciężkości przesunie się z muzyki poważnej ku lekkiej. Nie oznacza to jednak, jakoby w okresie lata miało nastąpić — tak jak to bywało w latach poprzednich i jak jest w programach radjostacyj zagranicznych — zredukowanie audycyj wartościowych i obniżenie poziomu muzyki radjowej na czas feryj. Wręcz przeciwnie — cały obszerny aparat muzyczny będzie funkcjonował niemniej intensywnie, jak w ciągu zimy.

Również w dziale literackim, ponieważ spowodu kryzysu znaczna część artystów teatralnych nie wyjeżdża na lato z Warszawy, poziom słuchowisk nie ulegnie żadnemu obniżeniu, a nawet będzie mógł być podwyższony dzięki rozmaitym, niedawno wprowadzonym, ulepszeniom technicznym. Kierownictwo działu literackiego P. R. zamierza ogłosić wśród radjosłuchaczy konkurs na słuchowisko i poprzedzić go szeregiem audycyj objaśniających, w których zademonstrowane zostanie na przykładach, jak dla radja pisać nie należy, a jak wyglądać powinien tekst dobrego słuchowiska. Będzie to zarazem inowacja radjofoniczna, gdyż tego rodzaju audycyj nie nadawano jeszcze dotąd z żadnej radjostacji.

Słuchowiska, zamiast dwa razy tygodniowo, w niedziele i czwartki po 40 minut, nadawane będą tylko co czwartek (o 18.15 przez 45 minut), zamiast zaś słuchowiska niedzielnego nadawany będzie 15-minutowy fragment teatralny, dzięki czemu zostanie wzmocniony kontakt radjosłuchaczy z tem, co się dzieje na polu sztuki teatralnej. W tymże kierunku zmierza wprowadzenie oprócz dotychczasowego niedzielnego „przeglądu teatralnego" (który z 5 minut zostanie rozszerzony do 10-ciu) także drugiej analogicznej audycji w czwartek (również 10 minut).

Porozumienie polsko-niemieckie

Niedawno bawił w Warszawie przedstawiciel radjofonji niemieckiej, Kurt von Beckmann, odbywając szereg konferencyj w sprawie szczegółów wymiany programów. Na zdjęciu dyr. P. R. p. Chamiec i p. Beckmann.

Konferencja Przemysłowców radjowych

W sekcji radjotechnicznej Pol. Zw. Przedsiębiorstw Elektrotechn. odbyła się konferencja przemysłowców radj. z przedstawicielami: Min. Poczt i Telegr., Pol. Radja, krótkofalowców i prasy radjotechn. Wybrano komisję, która ma się zająć wykonaniem uchwał. Może współpraca tych wszystkich czynników sprawi wreszcie, że polski nabywca odbiornika będzie tanio i dobrze obsłużony przez przemysł, co dotychczas nie było regułą obowiązującą.

Z anten całego świata

Opinja publiczna we Francji troszczy się o poziom francuskiego radja. We Francji opinja publiczna interesuje się żywo usprawnianiem działalności radja oraz podniesieniem poziomu audycyj, i w kwestji tej zabiera głos wielu publicystów na łamach różnych pism. Nierzadko podkreślają oni konieczność gruntownej reorganizacji, a z reguły są za obsadzeniem stanowisk w radjo przez odpowiednich ludzi. W tym duchu wypowiada się też p. Paul Dermée, jeden z wybitnych krytyków, od lat dwunastu piszący artykuły poświęcone sprawom radja francuskiego. W swym artykule p. t. „Radjo potrzebuje głowy", umieszczonym w czasopiśmie „Comoedia", zwraca on uwagę na to, że najważniejszym czynnikiem mogącym uzdrowić radjo francuskie — jest stworzenie odpowiedzialnego kierownictwa. W tym celu domaga się on powołania kierowników poszczególnych stacyj i mianowania dyrektora generalnego, a także dwóch lub trzech kierowników sekcyj, cieszących się autorytetem. Za pierwszy krok, uczyniony na drodze do podniesienia poziomu radja francuskiego, uważa on nominację p. M. D. E. Inghelbrechta na stanowisko dyrektora i organizatora „Orkiestry Narodowej" oraz nominację p. Emila Brémond'a na stanowisko sekretarza generalnego „des Emissions du Réseau d'Etat Français de Radiodiffusion".

Radjooszczędność. Jedna z firm niemieckich wypuściła na rynek aparaty radjowe służące do... składania oszczędności. Mianowicie w odbiornik wrzuca się 10-fenigową monetę, poczem odbiornik działa w ciągu jednej godziny. Innego sposobu uruchomienia aparatu niema. Oczywiście — oszczędności w ten sposób zebrane, są własnością posiadacza aparatu i na żądanie mogą być przez funkcjonarjusza firmy „wypłacone", a raczej wyjęte z odbiornika.

Łacina w radjo. Watykańska stacja nadawcza używa obecnie łaciny jako normalnego języka programowego prawdopodobnie z tego powodu, że księża różnych narodowości, którzy są słuchaczami tej rozgłośni, umieją wszyscy po łacinie. Zwolennicy łaciny jako języka międzynarodowego z faktu tego wyciągają daleko idące wnioski co do ewentualnego wprowadzenia łaciny na stałe do stosunków międzynarodowych.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 20.V. DO SOBOTY 26.V.

NIEDZIELA:

10.00 — 12.30 Transmisja z Krakowa uroczystości ku czci **Królowej Jadwigi** (Msza św. na Rynku przy śpiewie 5.000 dzieci, hołd dzieci na Wawelu i okazyjne słuchowisko). 12.30 **Poranek muz. z Filharmonji** (muz. operetkowa). 16.00 **Słuchowisko dla dzieci** ze Lwowa („Miasto Gdynia"). 17.15 **„Krakowskie wesele"**, aud. regjon. z Krakowa. 18.00 **Słuchowisko** „Najszczęśliwszy człowiek na świecie" J. Mayena. 21.17 **„Na wesołej lwowskiej fali"**.

PONIEDZIAŁEK:

12.15 Festival muzyczny **orkiestr wojskowych** ze Lwowa. 14.15 Finał międzynar. górskich **zawodów kajakowych** z Nowego Sącza. 17.15 Pierwszy koncert z cyklu **„Oratorja i kantaty"** (J. S. Bach „Chwalcie Pana"). 21.17 Recital skrzypc. **E. Umińskiej.** 22.10 Drugi **logogryf muzyczny** z nagrodami.

WTOREK:

16.35 Koncert **„Świat dziecka w muzyce".** 20.02 Koncert jubileuszowy prof. **Ludwika Ursteina**, dla uczczenia jego 40-letniej pracy artystycznej.

ŚRODA:

15.50 **„Święto dziecka"**, aud. dla dzieci. 18.10. **Koncert kameralny** (Kwartet smyczkowy). 20.02 **Opera „Manon"** (Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie).

CZWARTEK:

12.35 **Poranek szkolny** z Filharmonji. 18.10 **Słuchowisko** „Egzamin dojrzałości". 22.00 III-cia audycja z cyklu **„Koncerty brandenburskie** J. S. Bacha".

PIĄTEK:

16.35 Płyty nagrane przez **I. Friedmana** (fortep.). 20.15 **Koncert symf. z Filharmonji,** poświęcony kompozytorom polskim, z udz. J. Kaleckiego (fortep.).

SOBOTA:

18.00 Naboż. majowe z **Jasnej Góry** w Częstochowie. 20.00 **Konc. Chopinowski** (transmitowany na zagranicę) — J. Turczyński. 23.00 **„Kukułka wileńska".**

Nakoniec ustały gwizdy

i odbiór Raszyna jest zupełnie dobry

Interferencja, która od czterech miesięcy stanowiła stały akompanjament audycyj, zjawiając się przeważnie w momentach, kiedy najmniej była pożądana, należy nareszcie do przeszłości. Przed kilku dniami stacja charkowska (zresztą niejako konspiracyjnie, bo bez specjalnych rokowań i bez oficjalnego zawiadomienia) przeniosła się z dotychczasowej fali na falę zajmowaną (prawem kaduka) przez Luksemburg, a stacja warszawska w Raszynie pozostała sama na swojej fali. Interferencja znikła.

Dla orjentacji czytelników wyjaśniamy, na czem polega ta „interferencja", będąca przyczyną wszystkich, tak przykrych ostatniemi czasy, zakłóceń audycyj. Wytwarza się ona wówczas, gdy między falami dwóch stacyj sąsiadujących z sobą w eterze, wytwarza się fala trzecia wskutek tego, że odległość obu fal jest mniejsza niż wynosi różnica drgań w czasie nadawania tonów najwyższych (a więc największą ilość drgań wywołujących). Te wysokie tony dochodzą do 6.000 t. zw. okresów czyli 6 „kilocyklów" (w skróceniu kc.). Otóż jeśli od stycznia do kwietnia Raszyn, mający falę 1415 metrów czyli 212 kc., sąsiadował w eterze z Mińskiem, mającym falę 1442 m. czyli 208 kc., to odległość obu stacyj, wynosząca tylko 4 kc., okazywała się za mała przy wysokich tonach, wymagających dystansu conajmniej 6 kc.: obie fale więc zderzały się z sobą i na połowie drogi między niemi wytwarzała się fala trzecia, interferencyjna, która do uszu naszych dochodziła w postaci nieraz potwornego szumu lub gwizdu.

Po przeniesieniu się Raszyna od 19 kwietnia na falę 1345 m. czyli 223 kc. uwolniliśmy się wprawdzie od sąsiedztwa Mińska, ale dostali w sąsiedztwo Charkowa, mającego 224 kc. Mimo więc dalszej odległości geograficznej sąsiedztwo w eterze było zbyt bliskie i gwizdy trwały nadal, nieraz nawet jeszcze gorsze niż poprzednio — ilekroć obie fale zderzyły się na wysokich tonach. Dopiero obecnie, gdy Charków przeszedł na falę 1304 m. czyli 230 kc., zajmowaną już wprawdzie przez stację luksemburską, ale dwa razy bardziej oddaloną geograficznie niż Warszawa, poprawił się odbiór zarówno dla słuchaczy Charkowa jak i Warszawy. Obecnie oddaleni jesteśmy od obu tych stacyj o 7 kc., a więc na odległość dostateczną dla czystego odbioru, z drugiej zaś strony na odległości również 7 kc. mamy falę 216 kc., na której pracują Motala i wieża Eiffla.

W tej chwili zatem już tylko w odbiornikach o słabej selektywności może się jeszcze zdarzyć, że oprócz Warszawy łapać będą także stacje sąsiednie, a więc 3 równocześnie. Jednak nie będą to już gwizdy, ale tylko równoczesny odbiór kilku stacyj, który łatwo zresztą będzie można usunąć, poprawiając selektywność odbiornika.

Dział techniczny

Odbiornik na letnisku

W uzupełnieniu podanych w poprzedniem ABC radjowem wiadomości, w jaki sposób przenieść odbiornik na letnisko, podajemy kilka jeszcze wskazówek.

W odbiornikach zaopatrzonych w eliminator może się zdarzyć że 1-o odbiór stacji, która miała być uprzednio eliminowana stał się zupełnie niemożliwy, wskutek zbyt wielkiego oddalenia od tej stacji. 2-o że obecnie przeszkadza w odbiorze jakaś inna stacja. W pierwszym wypadku należy eliminator wyłączyć zupełnie, a jeżeli to nie jest możliwe — przestroić, tak aby osłabienie odbioru wypadło przy takiej długości fali, na jakiej nie pracuje żadna z odbieranych stacyj. W drugim — trzeba nastawić odbiornik na jakąkolwiek stację na której „dobrze" słychać emisję przeszkadzającą i obracać powoli kondensator eliminatora aż do zniknięcia niepożądanej audycji.

*

Jeśli chodzi o prowizoryczne założenie instalacji odbiornika detektorowego, to w promieniu około 300 kilometrów od Warszawy, około 100 kilmetrów od Katowic, Poznania, Lwowa czy Wilna i około 20 kilometrów od Krakowa względnie Łodzi, może on dać znakomitą audycję na słuchawki przy zastosowaniu anteny zewnętrznej przenośnej, bardzo prostej i łatwej do zainstalowania. Zabieramy w tym celu ze sobą oprócz samego odbiornika detektorowego z kryształkiem i słuchawkami, również antenę i uziemienie, które instalujemy w sposób następujący: 50 mtr. linki antenowej przywiązujemy jednym końcem do t. zw. łańcuszka izolatorów jajowych, złożonego przynajmniej z dwóch izolatorów, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką, zapomocą której włączymy antenę do gniazdka w odbiorniku. Do drugiego końca łańcuszka izolatorów przywiązujemy kilkanaście metrów mocnego sznurka konopnego. Przygotowaną w ten sposób antenę nawijamy na płaską deseczkę z wycięciami w kształcie krzyża. Celem uzyskania zaś prowizorycznego uziemienia jeden koniec kilku lub kilkunastu metrów linki antenowej przylutowujemy do pręta miedzianego względnie mocno owiązujemy dookoła pręta z żelaza ocynkowanego, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką, którą później przyłączymy do odbiornika.

Wybieramy w pobliżu drzewo, oddalone o 20—30 mtr. i rozwinąwszy linkę antenową przywiązujemy do kończącego ją szpagatu ciężki kamień. Przy pomocy tego kamienia zarzucamy jeden koniec linki antenowej na wystającą gałąź drzewa tak, aby linka wraz z kończącemi ją izolatorami wisiała z jednej strony gałęzi, a szpagat z uwiązanym kamieniem — z drugiej strony. Zawieszoną w ten sposób linkę naciągamy lekko i drugi jej koniec przy pomocy wtyczki łączymy z gniazdkiem antenowem odbiornika. Następnie wbijamy w ziemię pręt metalowy długości od pół metra wwyż, poczem drugi koniec, linki, połączonej z prętem, doprowadzamy do gniazdka uziemienia w odbiorniku. Wystarczy teraz włączyć słuchawki i nastroić odbiornik, aby móc uzyskać doskonały odbiór krajowych audycyj radjowych.

Nie należy przytem zapominać o zabraniu ze sobą pozwolenia na korzystanie z radja lub kwitu opłaconego abonamentu.

Drugi numer „Nowego Radjoamatora"

przynosi nowy dział „Młody radjoamator" dla początkujących, artykuł Wacława Frenkla opisujący budowę „Superheterodyny 3-lampowej NRA 313Z", artykuł inż. J. Plebańskiego „Reakcja z katody", ukazujący się równocześnie w fachowej prasie amerykańskiej oraz szereg opisów budowy z zakresu odbiorników i krótkofalarstwa, notatek i wiadomości radjowych.

Z tygodnia

SŁUCHOWISKA

W ubiegłą niedzielę usłyszeliśmy po raz pierwszy „wesołą falę" lwowską nadawaną z sali teatralnej, na której scenie artyści — dotąd będący dla radjosłuchaczy tylko tworem wyobraźni — występują w postaciach najkonkretniej „zmaterjalizowanych" i w odpowiedniej charakteryzacji. Ta materjalizacja lwowskiej fali podnosi niewątpliwie ogromnie jej efekt dla wszystkich, którzy osobiście mogą być obecni w sali Colosseum, ogół słuchaczy natomiast ma dla swej wyobraźni pole jeszcze bardziej rozszerzone, gdyż musi przenosić się myślą do Lwowa i uzmysławiać sobie, jak wyglądają „żywi" Szczepku, Tońku, Aprikosenkranz i t. d. Swoją drogą, umiejętnie pomyślane objaśnienia reportera bardzo ułatwiają tę pracę wyobraźni, tak że w rezultacie efekt humorystyczny niczego nie stracił, jakkolwiek stał się inny, niż poprzednio — dla niektórych może nawet bardziej pożądany, gdyż śmiech, dochodzący ze Lwowa, może działać zaraźliwie.

W przejściu audycyj lwowskich ze studja na salę teatralną jest poważny triumf kulturalny stacji lwowskiej, ale — jak to już poprzednio zauważyliśmy — tkwi w tem także niebezpieczeństwo pewnego zlekceważenia niewidzialnych słuchaczy radjowych na rzecz publiczności obecnej na sali. Dla ścisłości powiedzmy: tkwiłoby, gdyby nie p. Budzyński, którego rozmach reżyserski i zdolność inspirowania całego zespołu wyczuwa się na odległość, z prawdziwą radością stwierdzając, że potrafił jakgdyby tchnąć w swoich kolegów zupełnie świeżego ducha. Odbywa się zatem w tej chwili ciekawy eksperyment, w którym ekspresja radjowa zamienia się w sceniczną, a nie naodwrót jak to mamy przy wszelkich słuchowiskach, transponowanych do radja z teatru. Miejmy więc nadzieję, że kierownictwo p. Budzyńskiego potrafi zapewnić także, aby dorobek radjofoniczny, jaki zebrała stacja lwowska, nie roztrwonił się na sali i nie rozmieniał na zupełnie innego rodzaju doraźny efekt wobec widowni. Jak jednak dotąd, są wszelkie zadatki, że Lwów dokłada sił, aby z powodzeniem grać równocześnie na tych dwu, odmiennych od siebie, klawiaturach.

Po południu usłyszeliśmy nadawaną z Wilna radjofonizację noweli Sienkiewicza „Co się stało w Sydonie". Przyznam się, że nie bardzo rozumiem, jakie motywy podykaowały tę radjofonizację. Jeśli nie każda powieść nadaje się do przeróbki scenicznej, to tem bardziej jeszcze ograniczony jest zakres utworów powieściowych nadających się na słuchowisko radjowe. Próbować oczywiście wszystkiego można. Tylko, że w teatrze uświadamia autora lub inscenizatorów o niestosowności wybranej drogi ziewanie publiczności i pusta kasa, w radju zaś panuje tylko zagadkowe milczenie, którego wymowę niezwsze właściwie się rozumie. W przeróbce radjowej nowela Sienkiewicza wypadła żałośliwie blado. Lepiejby już popróbować zradjofonizowania jakichś ustępów np. z Trylogji — znalazłby się tam niejeden temat bardzo wdzięczny.

Nie mogę też powiedzieć, abym się czuł zbudowany środową audycją, w czasie której transmitowano odznaczoną nagrodą na konkursie Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej inscenizację ustępu z XII księgi „Pana Tadeusza". Być może koncepcja p. Wronckiego wyglądałaby dobrze na scenie, w każdym razie nie pomyślana została w sposób odpowiedni dla radja, a tem mniej — wykonana: aktora, mającego personifikować samego poetę, prawie, że się nie słyszało. Lepiej już wypadły recytacje jednostkowe, najlepiej odznaczona trzecią nagrodą konkursową.

Zato udany był czwartkowy „Czwarty do brydża", dawany w obsadzie teatru Nowego ze zmianą p. Jezierskiej na Lubieńską, której interpretacja w pierwszej połowie nieco zbyt nerwowa, w drugiej stała już na właściwym kameralnym poziomie. Skrót p. Dehnelówny przejrzysty i logiczny. Jeszcze zaś cenniejszą — niestety dopiero w ostatniej chwili zapowiedzianą — była w poniedziałek transmisja fragmentów z „Kaliguli".

MUZYKA

Koncert Chopinowski z poprzedniej soboty, pierwszy transmitowany także na Amerykę, obejmował Fantazję na tematy polskie oraz poloneza Es-dur. Pierwsza z tych rzeczy nie należy do najmocniejszych utworów Chopina — niema co tego taić — druga natomiast powinna być częściej wykonywana. Interpretacja p. Smidowicza dobra i pełna wyrazu.

Niezwykle ciekawy był dany zaraz potem koncert utworów Smetany. Zbyt mało jest u nas znana muzyka czeska i wartoby, aby w programach radjowych częściej się ją słyszało: narazie mamy pewną pewną jednostronną prepondenację muzyki rosyjskiej, ze szkodą innych muzyk słowiańskich.

W poniedziałek zakończony został cykl 7 koncertów „Arcydzieł Muzycznych od XVI do XX wieku", zawierający m. in. doskonale odegraną „Ekstazę" Skrjabina. Cykl ten, rozpoczęty w listopadzie, był wysoce wartościowy, zwłaszcza podczas tych 5-ciu koncertów, w których dyrygujący orkiestrą p. Gliński objaśniał zarazem w prelekcji o charakterze wykonywanych dzieł. Szczególnie ciekawe były początkowe koncerty, które zaznajomiły nas z pierwocinami muzyki symfonicznej i najcelniejszemi fragmentami dawnej twórczości operowej i oratoryjnej; na szczególną uwagę zasługiwał tu Monteverdiego „Lamento di Arianna" dzięki doskonałemu wykonaniu. Muzyka nowsza z konieczności traktowana musiała być bardziej sumarycznie. Zdaje się jednak, że nie wyczerpano całego tematu, choćby ze względu na tytuł: nie słyszeliśmy bowiem dotąd jeszcze dzieł prawdziwego XX wieku, muzyki modernistycznej — i byłoby bardzo pożądane, aby do cyklu dodano jeszcze jeden koncert, specjalnie modernizmowi poświęcony i odpowiednio także skomentowany.

W zeszłą niedzielę p. Chojnacki rozpoczął cykl pogadanek popularnych o muzyce. Żałuję, że nie mogłem wysłuchać osobiście prelekcji inauguracyjnej — a na relacjach pośrednich trudnoby oprzeć sąd właściwy. Mam jednak wrażenie, że dzięki popularnemu sposobowi wykładu p. Chojnacki wybrał drogę właściwą. Radjowe prelekcje muzyczne są dotąd w pewnej części zbyt abstrakcyjne i tylko dla fachowców dostępne, tymczasem zadaniem kulturalnem radja musi być właśnie oddziaływanie na jaknajszersze masy, a zatem nietyle uniwersytet, ile raczej szkoła powszechna lub kursy dokształcające.

Marjan Grzegorczyk.

TEATRY

WIELKI: Dziś balet Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka „Szklanka wody" Scribe'a, pop. „Towariszcz", w pon. pop. „Marja Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Chwilowo nieczynny. W próbach „Migo i Piotruś" Acharda.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. Dziś pop. „Domek z kart" po cenach zniżonych.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko".

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednoróg", Marji Gorelówny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa szkiców Ireny Lorentowicz-Karwowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Żywa.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (X. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Polański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KINA

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
AMOR: „Biały wódz", „Na skraju Sahary".
ANTINEA: „Bohater dzikiego zachodu" i „Biały ślad".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AS: „Pozwólcie nam żyć" i „Rycerze stepu".
BAJKA: „Orły na uwięzi", „Stalowa dłoń".
CAPITOL: „Zdobyć cię muszę" i „Legjon śmierci".
CASINO: „Czerwony wóz".
COLOSSEUM: „Markiza Jorisaka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Człowiek, który ukradł serce".
CORSO: „Moje marzenie to Ty" i rewja.
CZARY: „Branka syna puszczy".
CRISTAL: „Hoot Gibson", „Gracz w szachy".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Gdy kończy się miłość" i „Szaleńcy".
FAMA: „Dziś żyjemy".
FORUM: „Klub dżentelmanów".
GLORJA: „Branka syna puszczy".
HELIOS: „Tunel".
KINO X: „Król Bulwarów" i dodatki.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czterech uciekinierów" i „Szyb L. 23".
LOS: „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
LUX: „Madame Butterfley".
MEWA: „Serce olbrzyma", „Panna Josetta moja żona".
MAJESTIC: „Zhańbiona".
MASKA: „Niewidzialny człowiek" i film polski.
MARS: „Niewidzialny człowiek" i „Ostatnia eskapada".
MIEJSKIE: „Żółty książę".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".
NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj", dod.
NOWY SPLENDID: „Maskarada miłości".
OKO PRASKIE: „Papryka" i „Tajemnica dworu Habsburgów".
PAN: „Ostatni Ataman Annienków".
PETIT TRIANON: „Jaką mnie pragniesz", „Szpieg w masce".
PROMIEŃ: „Noc strachu".
PRAGA: „Obława", „Baraout".
RAJ: „12 krzeseł" i „Życie za złoto".
ROXY: „Prywatne życie Henryka VIII".
RIVIERA: „Pat, Patachon" oraz film polski.
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Bokser i Dama".
SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson", „Odwieczni wrogowie".
STAROMIEJSKIE: „W pogoni za djamentem", „Głos pustyni".
TON: „A. L. 14 zatonęła".
UCIECHA: „Zgubny czar".
UNJA: „Morderca" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach najnowsza powieść

T. Dołęgi-Mostowicza

p. t.

Trzecia płeć

NAKŁAD TOW. WYD. „R O J"

Marymont — Kopciuszek Warszawy

Marymont należy bezwzględnie do kategorji przedmieść stolicy, które do niedawna traktowane były więcej, niż po macoszemu. Zdążając na Bielany, miało się wrażenie, że z ulicą Potocką kończy się już wogóle cywilizacja. Linja demarkacyjna była tem wyraźniejsza, że Żoliborz składa się przeważnie jednak z domów i domków świeżowzniesionych, a więc kulturalnych, dostosowanych do potrzeb cywilizowanych mieszkańców stolicy, natomiast przy samym wjeździe na Marymont, mijało się targowisko miejskie, ulokowane wbrew elementarnym zasadom higjeny na placu, będącym wielką wgłębioną bajorą, w której błoto nigdy nie wysychało.

Wozy z żywnością, przywożoną ze wsi, grzęzły po osie, konie, zwłaszcza w dni dżdżyste, stały po kolana niemal w wodzie, a kupujący musieli miesić nogami błocko, chcąc się zaopatrzyć w produkty pierwszej potrzeby, nabiał, jarzyny, owoce i t. p., które w tych antysanitarnych warunkach nie przedstawiały zbyt apetycznego widoku. Ludność szemrała, lecz kupowała, gdyż jest to jedyne targowisko Marymontu, Potoka i nawet najbliżej położonej części Żoliborza.

Dopiero powstałe przed dwoma laty Tow. Przyjaciół Marymontu postanowiło położyć kres tej skandalicznej sytuacji aprowizacyjnej. Dotychczas nawieziono na teren ten, o obszarze 4 ha 26 tys. mtr. sześc. ziemi i zasypano około 10,5 mtr. kw. trzęsawiska, przeciętnie na wysokość 1 i pół mtr. Coprawda całe to targowisko nie jest jeszcze zabrukowane, lecz przynajmniej posiada równy poziom z ulicą i nie grozi, jak dawniej, zatopieniem wozów i koni. W przyszłości projektowana tam jest budowa krytych hali targowych. Przy wożeniu ziemi na targowisko z okolic i niezbyt odległej kolonji policyjnej, zatrudnionych jest obecnie 47 bezrobotnych, przeważnie mieszkańców Marymontu. Podobno na żadnym odcinku robót publicznych praca nie postępuje tak intensywnie, jak na tym, ze względu na osobiste zainteresowanie robotników w jaknajszybszem osuszeniu ich targowiska.

Wonna Rudawka

Plagą Marymontu, siejącą zarazę i pomór jest mała rzeczka Rudawka, służąca, jako odkryty kanał ściekowy. Wypływa ona z fortu Bema i rurociągiem dopływa do jeziorka, przy cmentarzu wojskowym na Powązkach, poczem płynie dalej otwartem korytem, zabierając po drodze wszystkie nadbrzeżne nieczystości. Najbardziej zatruwają jej wodę ścieki garbarni Rosena i fabryka mydła, leżąca po drodze.

Analiza wykazała, że 1 ctm. sześc. wody Rudawki zawiera aż 100.000 bakteryj coli i zawiesiny trzykrotnie liczniejsze, niż w krytych kanałach ściekowych. Nakoniec pod naciskiem Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, magistrat przystąpił do uregulowania koryta rzeczki, ujmując ją częściowo w kręgi betonowe, izolując otoczenie od jej wyziewów, częściowo pogłębiając nurt i ujmując ją w wyplatany wzmocniony wał.

Wystarczy zrobić parę kroków ulicą Skotnicką, od ul. Marji Kazimiery, żeby zobaczyć na dnie płytkiej strugi wszelkie możliwe odpadki: obierzyny z kartofli, stare blaszanki, rondle, łupiny jajek, słowem wszystkie śmiecie z okolicznych domostw, to też tabliczka z napisem: „Woda z Rudawki nie nadaje się do picia", wywieszona na początku ul. Skotnickiej, zakrawa chyba na niesmaczny żart.

Ta napozór mała, choć arcybrudna struga, potrafi czasem płatać złośliwe figle nadbrzeżnym mieszkańcom Marymontu. Mianowicie w Słodowcu, gdzie tworzy ona jeziorko, właściciel młyna posiada wydzierżawione od miasta spiętrzanie wód, służy mu to dla zdobycia siły motorowej, oświetlającej część młyna. Siła ta wyraża się 1 h. p. Z chwilą otwarcia śluz, woda rzuca się tak gwałtownie do wąskiego koryta odpływowego, że zatapia nieraz podwórka a nawet i domostwa najbliżej położone. Najwyższy czas już skasować ten kontrakt ze słodowieckim młynem. Osiągana siła 1 konia parowego, nie jest warta tyle, co szkody wyrządzone przez rozlewające się wody. W każdym razie uregulowanie Rudawki, nawet w obecnem stadjum, odwodniło w dużej mierze szereg łąk i bagien, które prawie uniemożliwiały mieszkanie na tem, skądinąd ładnie położonem przedmieściu, w tak bliskiem sąsiedztwie z laskiem bielańskim.

Wille króla cyganów

Włóczęga po zakamarkach Marymontu odkrywa niezwykłe, ciekawe, lecz bynajmniej nie stołeczne fragmenty. Oto nagle, na niewielkim placyku, ukazuje się kilka wielkich jakby skrzyń z dykty, z wyciętemi w nich lilipuciemi okienkami i drzwiczkami. Płaskie zupełnie daszki z papą okrywają te pudełka o cieniutkich ścianach. Okazuje się, że te budowle wzniósł ongi Kwiek, król cyganów, który zamieszkiwał je ze swą rodziną. Zalegając przez czas dłuższy za komorne wkońcu wyniósł się gdzieindziej. Właściciel terenu chciał zwalić pałace króla, lecz nędzne budy znalazły natychmiast amatorów. Gnieździ się tam ostatnia nędza, o wyglądzie ludzi z dżungli. Wierzyć się nie chce, że podobne curiosum może się mieścić o kilkaset kroków od tramwaju, elektryczności, kanalizacji i wogóle miasta!

Skacząc po wertepach, z butami pełnemi drobnego, ostrego piachu, docieramy do szosy, wiodącej na Bielany, której najgorsze odcinki są obecnie w stadjum reperacji. Zarząd Tow. Przyj. Marymontu, Bielan i okolic, wbrew wszelkim brakom, jest tak rozkochany w swej dzielnicy, że twierdzi, iż wkrótce zrobi z tych okolic cacko. Tak mało jest uroczych miejscowości podstołecznych, że należy życzyć, iżby marzenia jego stały się jaknajprędzej rzeczywistością. Do ideału daleko jeszcze, lecz widać, że już się coś niecoś zrobiło i dalej robi a i to już jest dużo w obecnej dobie zastoju.

Między innemi Zarząd woła wielkim głosem, niestety, bezskutecznie, o wzmocnieniu brzegu Wisły koło lasku bielańskiego, przynajmniej na przestrzeni półtora km. Woda rok rocznie wymywa piędź po piędzi. Żyją ludzie, pamiętający jeszcze, jak brzeg wysunięty był o przeszło 100 mtr. w głąb nurtu rzeki. Obecnie jest to wysoka wydma piaszczysta, bezdrzewna, bo wycieczkowicze stołeczni wyłamują bezlitośnie każde drzewko, każdy świeży pęd, lub krzaczek. A przecież ma tu z czasem dochodzić autostrada! Las bielański posiada wszelkie warunki, żeby się stać z czasem ślicznym parkiem podmiejskim, którego tak brak w Warszawie, uroczym celem spacerów ludności miejskiej, tylko trzeba się nim zaopiekować i strzec od wandalizmu i niszczycielskich zapędów tłumu, oraz nurtu wiślanego. Sam fakt wykupienia nie wystarczy.

Emzet.

GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE

i Szkoła Powszechna (męska) im. św. Stanisława Kostki

TRAUGUTTA 1, tel. 682-29

przyjmują zapisy do wszystkich klas (od lat 6½).

Egzaminy wstępne odbędą się **28 i 29 maja** (godz. 4 popoł.) i **19 i 20 czerwca** (godz. 9 rano).

Specjalna linja tramwajowa

w Zielone Święta na Bielany

W Zielone Święta (w niedzielę i poniedziałek), dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich uruchomi specjalną linję tramwajową bez numeru z pl. Teatralnego na Bielany. Wagony tej linji będą miały specjalne napisy i będą kursowały trasą linji Nr. 15 podług normalnego rozkładu jazdy.

W razie niepogody uruchomienie tej linji nie dojdzie do skutku.

Nowe perspektywy

dla straży pożarnych

Wobec wejścia w życie nowej ustawy o ochronie przed pożarami i innemi klęskami, ogłoszonej w Nr. 41 „Dziennika Ustaw" z dn. 18 bm., otwierają się nowe możliwości przed strażami ogniowemi, między in. przed strażą warszawską. Nowa ustawa bowiem przewiduje szereg wypadków, w których straż będzie mogła żądać odszkodowania za wyjazdy, między in. za wyjazdy podmiejskie, za pomoc udzieloną przedsiębiorstwom, które powinny, a nie mają własnej straży.

Wobec trudnej sytuacji finansowej wielu straży, w tej liczbie warszawskiej, które korzystają tylko z dotacji miast i nie mają funduszów na niezbędne inwestycje, ustawa niezawodnie w pewnym stopniu wpłynie na poprawę obecnych stosunków.

DRUSKIENIKI

Zdrojowisko solankowe i leśna stacja klimatyczna.
Sezon letni od 15 maja do 30 września.

5%-owa solanka do kąpieli z nowych źródeł i niskoprocentowa **„SOLANKA DRUSKIENICKA" do picia**

leczą: gościec, choroby przemiany materii, choroby układu nerwowego, choroby serca i naczyń, choroby żołądka i jelit, choroby kobiece i dzieci, choroby górnych dróg oddechowych

Nowoczesne urządzenia lecznicze. **Zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu,** pływanie, kaskadówki, plaża nad Niemnem

CENY NISKIE!

Informacyj udziela: w Druskienikach: Komisja Zdrojowa, w Warszawie: Związek Uzdrowisk Polskich, Boduena 2, tel. 530-38.

W praktyce było jeszcze gorzej.



...przyj... jej żywotności i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW:

GON. I. Dyst. 2800 mtr. Płoty: 1) Szeryf, j. Raniewicz, 2) Jaszczur (12), 3) Baby (63.50). Totalizator 7.50 zł.

GON. II. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kerry Rock, ż. Gill, 2) Momus II (11.50), 3) Mellon (25.00). Tot. 9.50 zł.

GON. III. Dyst. 2100 mtr.: 1) Łeb w Łeb, ż. Gill, 2) Torreadore (25.50), 3) Gandhi II (15.50). Tot. 7.50 zł.

GON. IV. Dyst. 2400 mtr.: 1) Burzan, ż. Lipowicz, 2) Egon (42.00), 3) Chapeau Bas (11.00), 4) Nerv (60.00). Tot. 10 zł., fr. 7 i 10.50.

GON. V. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hogarth, ż. Fomienko, 2) Farinelli (8.50), 3) Loridan (18.00). Tot. 17.50.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: 1) Los II, ż. Nowicki, 2) Babinicz, 3) Satrapa, 4) Lubar, 5) Klaudja. Tot. 30.50, fr. 15.50 i 16 zł.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Florencja, chł. Dylik, 2) Fenomen (16.50), 3) Belle Etoile (48.50), 4) Varahand (34.50), 5) Galicja (22.50), 6) Irrtum (158.50), 7) Carmen III (82.50). Tot. 17 zł., fr. 7, 6.50 i 9.50.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: 1) Nankin, j. Kordacz, 2) Dumping (7.50), 3) Irbit II (15.00), 0) Mohacz. Tot. 15 zł., fr. 5 i 5 zł.

ZAPISY NA 21 MAJA

Początek o godz. 4 pp.

GON. I. Dyst. 1800 mtr.: Pellacia, Nurt, Tintoretto, Bohun II.

GON. II. Dyst. 1600 mtr.: Rzepa, Nike, Esdras.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: Grand Seigneur, Elita, Jawor.

GON. IV. Dyst. 2400 mtr.: Lemnos, Grisette II, La Sauzée, Nostromo, Principessa II, Księżna Pani, Marat - On.

GON. V. Dyst. 1600 mtr.: Reeleg, Markiza III, Enigma II, Eidolon, Farsan.

GON. VI. Dyst. 1800 mtr.: Kropidło, Ferrato, Esdras, Hesperia, Nord, Temida Chrysalis.

GON VII. Dyst. 1600 mtr.: Arinarja, Nadobna, Herminja, Rozkosz, Markiza II, Manru.

GON. VIII. Dyst. 2200 mtr.: Irbit II, Nankin, Liban, Fronda, Kubań, Torrero.

NASZE TYPY:

1) Nurt, Tintoretto.
2) Rzepa.
3) Grand Seigneur.
4) Marat-On, Nostromo, Grisette II.
5) Enigma II, Markiza III.
6) Chrysalis, Ferrato, Nord.
7) Herminja, Arinarja.
8) Torrero, Kubań.

Jezdnie żużlowe

na przedmieściach

Wydział techniczny zarządu miejskiego rozpoczął już roboty na przedmieściach, mające na celu ułożenie jezdni i chodników żużlowych. Roboty te wykonane będą z kredytów przyznanych przez Fundusz Pracy.

W pierwszej kolejności roboty te wykonane będą na ul. Gdańskiej, Zabłocińskiej, Kaskadowej i Klaudyny na Marymoncie, Al. Wojska Polskiego, Lisa Kuli, gen. Zajączka i Krechowieckiej na Żoliborzu, Or-Ota, Żymirskiego, Waszyngtona, Francuskiej, Walecznych, Zakopiańskiej, Berezyńskiej i Poselskiej na Saskiej Kępie, Sulejkowskiej, Łukowskiej, Gedymina i Kaleńskiej na Grochowie, Barkocińskiej, Remiszewskiej, Kołowej i Orańskiej na Targówku, Białołęckiej, Kondratowskiej, Myszynieckiej i Bazyljańskiej na Bródnie.

O niezatrudnianie

emerytów miejskich

Prezydent miasta w okólniku wystosowanym do dyrektorów przedsiębiorstw miejskich, potwierdził w całej rozciągłości poprzednio wydane zarządzenie, co do niezatrudniania emerytów miejskich w służbie przedsiębiorstw miejskich.

O ile tacy emeryci są jeszcze zatrudnieni chociażby z cząstkowem wynagrodzeniem, należy złożyć prezydentowi miasta, za pośrednictwem biura personalnego szczegółowe uzasadnienie ich zatrudnienia, oraz wskazanie, jakie uposażenie mają łącznie z zaopatrzeniem emerytalnem i jakie winno im przypadać normalnie.

DZIAŁ LEKARSKI

WENERYCZNO - skórna lecznica **CZACKIEGO 2** (róg Św.-Krzyskiej) m. 6 front, tel. 205-30. Przyjęcia od 8 r. do 9 w. święta 3-6

Doc. dr. L. Lorentowicz
WYJEŻDŻA DO CIECHOCINKA
DNIA 15 CZERWCA

Dr med. MAKSYMILJAN BERNSTEIN
Choroby wener., skór., włos., niemoc płc., kosm. lek. Anal. Marszałkowska 87 m. 5. Tel. 9-02-61, Ord. 9—2 i 4—8.

RADJO

Niedziela, dn. 20 maja.

9.00 Pocz. aud. 10.00 **Tr. naboż. z Rynku w Krakowie.** Mszę św. celebruje ks. Metrop. Sapieha, kaz. — ks. R. van Roy. W czasie naboż. chór z 5.000 dzieci odśpiewa pieśni relig. Po naboż. reportaż z **hołdu dzieci u grobu królowej Jadwigi** w katedrze na Wawelu. 12.05 **Słuchowisko „Hołd Królowej"** w wyk. dzieci szkół krakowskich, **transmitowane z dziedzińca na Wawelu.** 12.30 **Por. muz. z Filharm. Warsz.** — ork. Filh. p. d. Z. Górzyńskiego i **M. Karwowska** (śp.), w progr. muzyka operetkowa. W przerwie (ok. 13.00) **Felj. muz.:** Świat dziecka w muzyce — St. Łobaczewska (Tr. ze Lw.). 14.00 Felj. roln. „Na zielonym Śląsku" — prof. Ligoń (Tr. z Katowic). 14.30 Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Ork. wiejskie (pł.). 15.00 Pogad. roln. 15.20 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej 16.00 **Słuchow dla dzieci starszych „Miasto Gdynia"** M. Jarosławskiego (Tr. ze Lw.). 16.30 Tr. fragm. z **meczu tenis. Polska — Francja.** 16.45 **Kwadr. liter.:** „Dwa prawa" K. Truchnowskiego. 17.00 Pogad.: Odżywianie dzieci i młodzieży na wiosnę — M. Morzkowska. 17.15 **„Krakowskie wesele"**, aud. regjonalne oparta na materjałach etnogr. (Tr. z Krak.). 18.00 **Słuchow.: „Najszczęśliwszy człowiek na świecie"** (Charlie Chaplin) J. Mayena. 19.52 Muz. lekka — ork. P. R. i **L. Szczepańska** (śp.). 21.00 Capstrzyk mar. woj. (Tr. z Gdyni). 21.02 Felj.: Pod znakiem półksiężyca i minaretów — R. Fajans. 21.17 C. d. konc. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Kwadr. słynnych artystów (pł.): **Titta Ruffo** (bar.). 22.25 **„Na wesołej lwowskiej fali".** 23.25 Wiad. meteor. 23.30 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 21 maja.

9.00 Pocz. aud. 10.30 Tr. naboż. z kośc. św. Krzyża w Warszawie, kaz. — ks. M. Węgiewicz. Po naboż. muz. relig. (pł.). 12.15 **Festival muzyczny orkiestr wojskowych** (Tr. ze Lw.). W przerwie (13.00) **Prelekcja muz.:** Ze świata tonów — R. Chojnacki. 14.00 Pogad. rol. 14.15 **Tr. z Nowego Sącza** zakończ. międzynar. **zawodów kajakowych** o mistrzostwo Polski. 15.00 Pogad. rol. 15.20 Konc. ork. jazz. W. Wilkosza. 16.00 Tańce symf. (pł.). 16.45 **Kwadr. liter.:** „Janek i panienka z Zamku" Knuta Hamsuna. 17.00 Pogad. z cyklu „Jedźmy w cztery strony świata": **Na Podole** — A. Janowski. 17.15 **Pierwszy konc. z cyklu „Oratorja i kantaty"** — ork. symf. P. R. i Polska Kapela p. d. **St. Kazury** oraz **K. Norska** (sopr.), **K. Izygrymówna** (k. alt.) i J. Ochalski (ten.). W progr. oratorjum J. S. Bacha „Chwalcie Pana" (Lobet Gott). 18.00 Recital śpiew. **Zofji Zabiełło.** 18.20 Aud. żołn. 18.50 Muz. z płyt. 19.30 Polska muz. z płyt. 19.45 Przegl. teatr. 19.52 Konc. ork. symf. P. R. i **Z. Mossoczego** (bas.). 21.00 Capstrzyk mar woj. z Gdyni. 21.02 Felj. Magja optymizmu — K. Jabłoński. 21.17 Recit. skrzypc. **E. Umińskiej.** 22.00 Wiad. sport. 22.10 **Logogryf muzyczny:** należy podać nazwisko kompozytora oraz tytuł każdego z odegranych utworów. 23.05 Muz. tan. z rest. hot. Bristol. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 22 maja.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15.20 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 16.05 Skrz. PKO. 16.20 Kącik językowy. 16.35 **„Świat dziecka w muzyce"**, konc. z okazji Tygodnia Dziecka — Jadwiga **Hennert** (śp.) i **I. Rozenbaum** (fort.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Hist.): Układ międzynarodowy na przełomie 19-go i 20-go wieku — J. Wołński. 17.50 „Żyjące ogrody" — prof. **M. Siedlecki** (Tr. z Krak.). 18.10 Muz. lekka z kaw. Adria. 19.25 Felj. aktualny: **Cezar Kaligula w Teatrze Polskim** — W. Rzymowski. 20.02 „Ludwik Urstein, sylwetka artysty" — St. Niewiadomski. 20.15 Tr. z Filharm. Warsz. konc. dla uczczenia **40-lecia pracy art. Ludwika Ursteina** — Jubilat (fort. solo i akomp.), ork. Filh. p. d. J. Oziminskiego, I. **Dubiska** (skrz.) i **Ada Sari** (śp.). W przerwie (ok. 21.00) **Kwadr. liter.:** „Romans młodzieńczy" R. Koplinga. 22.30 **Nowości programu własnego:** Audycje muzyczne — dyr. T. Mazurkiewicz. 22.35 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Zmarli

ś. p. Aleksander Strachowicz, w Warszawie, ś. p. Józef Sławiński, l. 50, w Warszawie, ś. p. Marja z Wojciechowskich Szymańska, l. 67, w Warszawie.

Ogłoszenia drobne

A) **Meble** nowoczesne, otomany, tapczany. Spłaty długoterminowe. Sprzedaje najtaniej Graniczna 3 naprzeciw Królewskiej.

Bezpłatnie! Napisz datę urodzenia otrzymasz horoskop - przepowiednie, określenie charakteru - przyszłości darmo. Warszawa, redakcja „Wiedza Tajemna", Żórawia 47.

Salon Kapeluszy Damskich p. f. A. TREIZE Aleje Jerozolimskie 3 m. 11 (róg Brackiej). Poleca po cenach bardzo przystępnych modele kapeluszy sprowadzone z Paryża.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i złą cerą pań nie będzie. Panie chcące pozbyć się zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 8, pracujące panie w niedzielę od 2 do 8 Hoża 41—7. Paderewska Zofja Ludwika.

„Season" w Londynie

„Season" londyński rozpoczął się. Stało się to jak zwykle nagle, niespodziewanie, z dnia na dzień. Korespondent Je Suis Partout pisze o tem zdarzeniu co następuje.

— Aż do końca lipca zgodnie z tradycją, rozwijać się będzie korowód zabaw kiermaszy, „dobroczynnych" fajfów i rautów. W roku zeszłym Londyn żył pod hasłem oszczędności. W roku bieżącym daje się zaznaczyć pewna poprawa. Mikroby optymizmu wirują w powietrzu. Wystarczy przejść się wieczorem po Piccadilly i Strand'zie aby dostrzec różnicę. „Society" londyńska wysila się nato, by trzymać fason, pomimo kryzysu. W teatrach migocą brylantowe djademy, riwjery na żylastych szyjach wytwornych dam.

Angielski sezon rozpoczyna ponowne otwarcie opery. Bardzo to staroświecki zwyczaj. Byłoby znacznie bardziej à la page, gdyby na pierwszy ogień szedł jakiś mecz sportowy Oxford Cambridge, albo hippiczne konkursy. Ale Anglicy są konserwatyści. Obyczaj każe aby „season" rozpoczynało się na widowni opery. „Krytycznego" wieczoru teatr Covent Garden zapełnia się doborową publicznością. Najdroższe loże zajmują przedstawiciele high life'u lordowie autentyczni i nowoupieczeni, w pierwszych rzędach spotkać można ministrów i asów sportowych, głośne gwiazdy filmowe i młodych faszystów. Podczas tegorocznej premjery zdarzył się wypadek nienotowany w kronikach Londynu.

Nerwowy dyrygent

Sir Thomas Becham, szef orkiestry „Covent Garden" dał niebylejaką nauczkę londyńskiej „society" (czytaj „sosajty). Gdy rozległy się pierwsze tony uwertury „Fidelia" na sali panował nieopisany gwar. Powtarzano sobie najnowsze ploteczki, dyskutowano o mosleizmie, opowiadano sobie dworskie anegdoty. Szef orkiestry zniecierpliwił się, rzucił na pulpit pałeczkę i odwróciwszy się twarzą do widowni krzyknął, na cały głos:

— „Stop talking! Przestańcie rozmawiać"! A gdy i to nie pomogło wrzasnął: — **„Shut up!"** co po polsku znaczy mniej więcej **„Zamknijcie gęby"**.

Na sali zawrzało. Lordowie zerwali się z miejsc. Głuchy pomruk poszedł po sali. Ale w sekundę później było cicho. Cihutko. Jak makiem zasiał.

Nie koniec na tem.

Nazajutrz prasa zrobiła wielkie larum. Pojawiły się fotografje i wywiady z zuchwałym dyrygentem. Londyn podzielił się na dwa obozy — jego wrogów i zwolenników. Trzeba przyznać, że członkowie arystokracji londyńskiej okazali dużo taktu — przyłączyli się bowiem do obozu zwolenników Sir Becham'a i wyrazili mu swoje uznanie. Tymczasem zirytowany Becham w dalszym ciągu obrzuca „society" londyńską impertynencjami. W jednym z wywiadów wyraził się o bywalcach opery, że „są to dzikusy, które traktują operę jak cyrk". Oświadczył też, iż w dalszym ciągu zwalczać będzie objawy barbarzyństwa.

Istotnie w parę dni później Sir Becham znowu zamanifestował swoją niechęć do snobów, chodzących na operę, „bo wypada" Dawno właśnie „Złoto Renu". Publiczność tym razem zachowywała się mniej więcej, jak w kościele protestanckim, podczas nabożeństwa. Nagle na balkonie rozległ się kaszel. Zakaszlał jeden pan, zawtórował mu drugi, a po chwili rozpętał się istny koklusz. Becham znowu odwrócił się twarzą do publiczności i... I niezdążył nawet wykrztusić jednego słowa, bo kokluszowicze wyzdrowieli w jednej chwili. W operze zaległa cisza.

Malarze także...

Malarze angielscy pozazdrościli rozgłosu muzykom operowym i postanowili również zaaranżować maleńki skandal.

Podczas dorocznego bankietu w Akademji Królewskiej (jest to jeden z ewenementów wiosennego sezonu) pierwszy zabrał głos ks. Walji. Ks. Walji ma już taką rutynę, że nigdy nie popełnia rażących błędów, ani gaff. Podczas bankietu malarzy wygłosił zręczne przemówienie na temat malarstwa. Po nim przemawiali inni przedstawiciele rządu, wreszcie zabrał głos Ramsay Mac Donald.

Szef rządu nie jest tak giętki i zręczny, jak książe Walji. Nie potrafi mówić na zadany temat, bez przygotowania. Zna się tylko na polityce. Zaczął więc recytować typowy speech polityczny, wspomniał o trudnościach jakie piętrzą się przed ministrami ,o sytuacji na Bałkanach, o przekroczeniach budżetowych. Gadał zgórą pół godziny. Wreszcie jeden z malarzy, stary Stokes, głośny pejzażysta angielski nie wytrzymał i palnął.

— Możeby pan na odmianę powiedział coś o malarstwie? hę?...

Mac Donald zbladł, „zrobił się niebieski, w oczach miał rzewne łezki" i wogóle przestał mówić.

Debjutantki

Wiele wody upłynie, zanim Anglja zerwie ze zwyczajem oficjalnego konsekrowania młodych panien na wydanie, które rozpoczynają karjerę. Rok rocznie zjeżdża się do Londynu stado młodziutkich, mniej lub więcej przystojnych „miss" i defilują przed królewską parą. Debjutantki przechodzą ciężki nowicjat. Muszą uczyć się przepisowych dworskich ukłonów (trzy przykucnięcia, cofanie się w tył i zamiatanie posadzki trzymetrowym trenem). Prasa niby średniowieczny herold anonsuje na kilka dni naprzód przybycie „najpiękniejszych panien sezonu". W roku bieżącym na horyzoncie salonów zabłysną nowe gwiazdki — lady Urszula Manners córka księżnej de Rutland. Ta zdaje się zdobędzie palmę pierwszeństwa. Po matce odziedziczyła piękność, tupet i dowcip po swej ciotce słynnej lady Dianie Cooper, której „bons mots" fruwały po Londynie. Z okazji owych uroczystości do Londynu zjeżdża mnóstwo starszych dam, które nudzą się w głębi mrocznych zamków, wspominając czasy, kiedy fortuna i wiek pozwalały im błyszczeć w salonach Londynu.

Wielu Anglików uważa „season" za nudziarstwo. Pociesza ich tylko to, że mogą uczęszczać na wyścigi i konkursy hippiczne. Po tygodniu Ascot, rozpoczynają się hippiczne konkursy w Olimpji, z udziałem Francji, Belgji, Szwecji i Włoch. Konkursy poprzedza wielki bal w Olimpji. Bilet wstępu kosztuje dwie gwineje, ale nikt się na to nie skarży bo z takim biletem można i tańczyć i zwiedzić stajnie. Bal odbywa się pod protektoratem księcia Yorku. Cały dochód idzie na Kollegjum Weterynarji. W komitecie zasiadają takie zawołane amazonki jak lady Queensbury i lady Sankey, o której mówią że się urodziła i że mieszka na siodle. Schodzi z siodła tylko raz do roku, z okazji balu.

W Newmarket dochód z wyścigów wyniósł dwa tysiące gwinei (jednego dnia). Upał był tropikalny, pogotowie zabrało setki zemdlonych osób. Król przybył na wyścigi w towarzystwie dwóch znajomych lordów.

Tak to się ludzie jeszcze zabawiają, zanim wybije ostatnia godzina kryzysu.

Przed kratkami

W kordegardzie

Gorzkie łzy lejąc, wpadła do kordegardy miejskiej Jejmć Pani Anna Z-ka i bez siły osunęła się w karło.

— Ratujcie waszmościowie! — jęknęła — uciśnioną białogłowę! Prawie od boleści słowa wymówić! ba! tchnąć nie mogę, wapory do głowy mi uderzają, serce palpituje, w tak srogiej jestem opresji od męża niegodziwego! Ja! Panna wysokiego rodu, która za urzędnika mogłam się wydać i na jaśnie wielmożną wyjść!

Podoficyjer straży starościńskiej zerwał się z ławy i trzasnął w szabie.

— Gardło da! — krzyknął — kto tak foremną osobę ukrzywdził! Gardło da, jakem Knypiak!

Jejmć pani Anna otarła koronkowym płatkiem jedno oko, drugiem wszelako płakać jeszcze nie przestając i wdzięcznie spojrzała na wybawcę.

— Po tak grzecznych sentimentach polityczniego kawalera poznaję, czego w dzisiejszych czasach grubijańskich całe się nie spodziewałam.

— Pani! Psomby mi ogony wiązać, a nie w tak zacnym znaku starościńskim służyć, żebym zaś nie miał się poznać na osobie tak dystyngowanej, choćby już po urodzie, z którą w komparacji Aglaja, Eufrozyne i Talja na kocmołuchy wyglądają.

— Widzę — rzekła, ocierając drugie oko Jejmć pani Anna — iż sama Euterpe waszmość pana w poetyce edukowała, tak przystojnie z polityką erudycja w parze idzie.

— Każdy z nas — uśmiechnął się, pokręcając wąsa p. Knypiak — którzy w starościńskiej straży służą, każdy z nas musi być optimis moribus institutus bonis artibusque instructus. Ale czem mogę służyć Waszmość pani dobrodziejce, która nas miłemi odwiedzinami tak wysoko zaszczyca?



Przystąpiła tedy ad rem pani Anna i opowiedziała examussim, stricte robusteque o prześladowaniu okrutnem, jakie z męża ręki cierpi, co imćpan Knypiak, wziąwszy piór i inkaustu w protokule opisał.

Wczoraj w grodzie XI districtu causam na roku zawitym tę rozpatrywano i p. Teodor Z. za znęcanie się nad żoną na tydzień wieży skazany.

Very.

Ci, o których się nie mówi...
Zgon uczonego francuskiego

Z dalekiej Etjopji nadeszła wieść o tragicznym zgonie uczonego francuskiego Bernarda Daudy, który od lat kilku przebywał tam w celach naukowych. Młody lekarz, wychowanek instytutu Pasteur'a został po śmierci mianowany oficerem Legji Honorowej, gdyż zginął na posterunku, jako ofiara nauki.

„Echo de Paris" zamieściło w tej sprawie artykuł I. Sandy, członkini niedawno założonego we Francji Związku Sił Duchowych. Związek ten postawił sobie za zadanie przeciwstawiać się modnemu dzisiaj reportażowi, opisującemu jedynie ciemne strony życia i ogłaszać drukiem żywoty ludzi dobrych, oraz wyczyny bohaterów, którzy w dziedzinie ducha zdobyli rekord wytrzymałości i dzielności.

— Udaję się do Instytutu Pasteur'a — pisze Sandy, aby dowiedzieć się szczegółów śmierci doktora Daudy. W białem laboratorjum krzewi się dziwaczna flora, szklane łodygi uwieńczone kłębuszkami waty i zaopatrzone etykietą z łacińskim napisem. Jeden z profesorów Instytutu udziela mi następujących informacyj.

— Doktór Daudy to apostoł nauki. Potrafił podbić serce Etjopów, nienawidzących cudzoziemców. Był dla nich ojcem i przyjacielem. Darmo leczył tubylców, wspomagał ich, dostarczał im żywności, dzielił się z nimi pieniędzmi. Od pewnego czasu przeprowadzał on badania nad pewnym gatunkiem żmiji, zwanej żmiją rogatą, albo „bitis", która dziesiątkuje ludność miejscową. Ukąszenie jej jest z reguły śmiertelne. Daudy postanowił uwolnić Etjopję od tej zmory, szukał więc antidotum, na zabójczą truciznę. Czynił to na własną rękę, bynajmniej nie z polecenia zwierzchników.

Młody badacz trzymał w swoim pokoju skrzynkę ze żmijami. Pewnego wieczora powróciwszy do domu ze swym przyjacielem, również lekarzem, Chadourne, otworzył skrzynkę i wydobył jedną ze żmij. Chwycił ją drewnianym trójzębem za kark, ale tak niezręcznie, że rozdrażniony gad ukąsił go w rękę. Pomimo natychmiastowej pomocy, okazanej mu przez doktora, oraz przez żonę, Daudy zmarł po kilkugodzinnej bolesnej agonji. Nad ranem odzyskał przytomność i z uśmiechem powitał żonę, dwoje dzieci, przyjaciela, a następnie prosił o wezwanie jego przyjaciół tubylców, by się z nimi pożegnać przed ostatnią podróżą.

Śmierć uczonego wywołała w Etjopji ogólny smutek. Strata to wielka nietylko dla Instytutu Pasteur'a, który rokował wielkie nadzieje dla ofiarnego badacza, ale przedewszystkiem dla tubylców, którzy stracili w nim zacnego opiekuna.

Jedno jest pewne — o zgonie uczonego mniej się będzie mówić i pisać, aniżeli o ostatnim wyczynie bożyszcz sportowych dwudziestego wieku. Skok o tyczce i zręczny knockout budzą większy podziw, niż bohaterstwo uczonych.

Nowości wiosenne
SUKNA i KORTY
KRAJOWE i ANGIELSKIE
C. KRAWCZYNSKI
MARSZAŁKOWSKA 134.

MEBLE
tapczany — własnego wyrobu. Fabr. skład mebli Ciężkowski Plac Trzech Krzyży 12, tel. 9-06-80. Firma chrześcijańska. Ceny przystępne.

WYTWORNE KRAWIECTWO
PALTA GOTOWE
W NAJNOWSZYCH MODELACH
CENY B. PRZYSTĘPNE
SALON PANA NOWY-ŚWIAT 19

MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA NA ELIKSIRZE **CHERYS** POWSZECHNIE ZNANEJ DOSKONAŁOŚCI

Pearl S. Buck 48)

SYNOWIE
Powieść

Panował tam straszliwy zamęt. Mężczyzni kobiety i służba tłoczyli się wokoło czegoś pośrodku mieszkania, wśród ogólnego wrzasku i harmidru słychać było wysoki dyszkant lamentującej kobiety. Tygrys odepchnął nabok ciżbę ludzką i przecisnął się do Wanga Najstarszego. Wang Najstarszy wyglądał okropnie. Jego wielka tłusta twarz szara była jak stary łój i drgała od płaczu. Podtrzymywał on ramieniem bezwładne ciało syna. Głowa trupa zwisała wtył. Niebawem Wang Tygrys dowiedział się prawdy. Chłopiec powiesił się na swym żołnierskim pasie, przymocowanym do belki w pokoju, w którym spał ze starszym bratem. Owej nocy brat powrócił późno i zasnął mocno, gdyż zmożyło go wino, wypite podczas pożegnalnej uczty. Gdy się obudził o świcie i ujrzał w szarem świetle widmową sylwetę wisielca, pomyślał zrazu, że to ubranie. Zdziwił się kto je tak wysoko zawiesił — przyjrzał się raz jeszcze baczniej osobliwej zjawie i dostrzegł zsiniałą twarz brata — wrzasnął na całe gardło i zbudził domowników.

Wang Tygrys słuchając relacyj obecnych popatrzał w milczeniu na zesztywniałe ciało chłopca i ogarnęło go bezgraniczne współczucie. Po śmierci chłopiec wydawał się tak wzruszająco mały i nieważny... A Wang Najstarszy podniósł wzrok na brata i wyjąkał przez łzy.

— Nawet przez myśl mi nie przeszło, że moje dziecko wolało umrzeć aniżeli iść z tobą. Musiałeś bardzo okrutnie się z nim obchodzić, że cię tak znienawidził... Gdybyś nie był moim bratem... to... Całe szczęście... żeś mój brat....

— Nie traktowałem go źle — odrzekł Wang Tygrys, jak mógł najłagodniej. — Miał swego osła, na którym jeździł, podczas gdy starsi od niego maszerowali piechotą. Nie sądziłem jednak, że w duszy jego kryje się tyle męstwa. Że się nie boi śmierci... Gybym był wiedział, że miał charakter...

Zamilkł i jął znowu przyglądać się nieboszczykowi. Lecz wokoło niego czynił się coraz większy zamęt. Służący powrócił niebawem z różdżkarzem, a wślad za nim przyszli kapiani i bębniści, tudzież wszyscy ci którzy mają obowiązek odwiedzać domy żałoby, szczególnie wówczas, gdy się zdarzy tak złowrogi wypadek.

Wang Tygrys nie czekając dłużej dosiadł konia i odjechał w świat. Jechał smutny, pogrążony w ponurych myślach. Powtarzał sobie wkółko, że nie zawinił niczem wobec chłopca, że go nie bił i nie postponował, że nikt nie mógł przypuszczać, iż chłopiec zamierza targnąć się na własne życie. Nie okazywał przecież rozpaczy, jaka nurtowała jego młodą duszę. Nagle przyszło na myśl Wangowi Tygrysowi, że każde takie doświadczenie zsyłają na ludzi niebiosa i że niema siły ludzkiej, którąby mogła zmienić ludzkie przeznaczenie. Życie każdego człoweko znajduje się rękach wyższych mocy. Przyszło mu też na myśl, że synowie nie zawsze są błogosławieństwem rodziny...

Myśl ta pokrzepiła go jakoś, więc zwrócił się do ospowatego chłopca i przemówił doń ciepło.

— Pójdź mój chłopcze. Mamy przed sobą daleką drogę.

XII.

Wang Tygrys uderzył konia plecioną szpicrutą i zmusił go do galopu. Krępy mongolski wierzchowiec pędził, jakby miał skrzydła... Pogoda sprzyjała Wangowi. Wiał ostry, orzeźwiający wiatr, giął drzewa, strząsał z nich ostatnie liście, tańczył na gościńcach w tumanach kurzu i wzbijał pył nad ścierniskami. Serce Wanga Tygrysa wezbrało radością. Oderwał się teraz od miasta, omijając umyślnie lepiankę ojcowską, gdzie pozostała dziewczyna, zwana Kwiatem Gruszy.

— Przeszłość minęła — patrzę teraz w przyszłość — powtarzał sobie w duchu. — Muszę dążyć do wielkości i sławy...

Słońce wstało wielkie i jasne, a Wang Tygrys patrzał mu w twarz bez zmrużenia powiek. Wydało mu się nagle, że niebo chce odcisnąć na nim swą pieczęć, na znak, że jest wybrańcem, którego przeznaczeniem jest sława.

Wczesnym rankiem przybył do wsi, w której popasali jego żołnierze. Na spotkanie wodza wyszedł człowiek z zajęczą wargą.

— Dobrześ zrobił, kapitanie, żeś przybył — przemówił doń — ludzie już wypoczęli. Cięży im bezczynność...

— W takim razie zawołaj ich do mnie po śniadaniu— rozkazał Wang Tygrys. — Wyruszymy zaraz.

W ciągu kilku dni, spędzonych w domu Wanga Drugiego, młody wódz rozmyślał nieraz nad przeznaczeniem. Zastanawiał się, którą prowincję najkorzystniej byłoby zająć, radził się też brata, który był rozsądny i przewidujący. Wreszcie doszedł do wniosku, że najlepiej będzie, gdy zagarnie sąsiednią prowincję. Kraj ten był na tyle oddalony od jego rodzinnych stron, że gdyby nawet rozpętała się tam walka — Wang Tygrys nie byłby zmuszony odbierać siłą ziemię swoim rodakom, leżał zaś dostatecznie blisko od jego wsi, aby w razie klęski, znaleźć schronienie wśród swoich. W tych stronach ziemia była urodzajna, nie brakło też górskich kryjówek, gdyż połowę prowincji stanowiły góry. Był też tam gościniec, przecinający kraj z północy na południe, który, jak rok długi, roił się od wędrowców i kupców, których można było obłożyć haraczem za prawo korzystania z drogi. W razie czego mógł sobie Wang Tygrys wybrać jedno z trzech miast za stałą siedzibę. Nie byłby więc finansowo zależny od ludności wiejskiej. Wiedział Wang Tygrys, że prowincja, na którą zwrócił uwagę, dostarczała najlepszego zboża, i że mieszkańcy jej żyli we względnym dostatku.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA